

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17--19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 198
Wtorek 19 Lipca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr. 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

„Trzecia" Rzesza dalej prowokuje

Już nie mówi się o „mobilizacji" tylko o „niepokojących ruchach" wojsk czechosłowackich

Poniedziałkowa prasa niemiecka szeroko omawia doniesienia niemieckie o rzekomych ruchach wojsk czeskich na obszarach sudeckich i zaprzeczenie Rządu czechosłowackiego. „Voelikischer Beobachter" stwierdza, że w sobotę i w dniach poprzednich istotnie wydarzyły się nadzwyczajne ruchy wojsk czeskich na pograniczu niemieckim. Nigdzie — pisze dziennik — nie jest zwyczajem zmieniać garnizony w czasie pokoju odrazu w całym kraju, jak również nie jest rzeczą zwykłą, jeżeli powołuje się w ciągu 6 godzin rezerwistów na dwumiesięczne ćwiczenia, jak to się wydarzyło w Brounowie. „Der Monntag" przypomina oświadczenie, złożone przez posła czechosłowackiego w Berlinie, który stwierdził, że „mobilizacji armii czechosłowackiej nie było". Dziennik widzi w tym dowód, że istnieje rozbieżność pomiędzy zamiarami, czy wolą tego lub innego ministra, a postępowaniem sfer wojskowych, które na własną rękę prowadzą politykę wrogą Niemcom sudeckim. Czy miarodajne koła politycznet w Pradze wiedzą, czego się chce osiągnąć przy pomocy tych ruchów wojsk? — zapytuje dziennik, i zwraca uwagę na to, że przy istnieniu napięcia między Niemcami a Czechosłowacją takie ruchy wojsk są zawsze rzeczą poważną.

Również „Berliner Montagsport" twierdzi, że jeżeli nawet zaprzeczenie centralnych urzędów czeskich wydane zostało w dobrej wierze, to należy pamiętać o tym, że urzędy lokalne postępują zupełnie niezależnie. Dowodem tego, zdaniem dziennika, był wydany przez Rząd czechosłowacki zakaz lotów w odległości 10 km. od granicy. Zakaz ten nie jest przez niższe jednostki wojskowe przestrzegany. (PAT)

Statystyka więziennictwa w Polsce

Przeludnione więzienia

68.841 więźniów w 330 więzieniach

Według danych urzędowych ogłoszonych w Małym Roczniku Statystycznym na dzień 1 stycznia r. b. znajdowało się w Polsce ogółem

330 WIĘZIEŃ,

w których przebywało

68.841 WIĘŹNIÓW,

zaludnienie więzień zatem w roku bieżącym wynosi

164% W STOSUNKU DO POJEMNOŚCI.

Jeszcze w roku ubiegłym, kiedy w więzieniach przebywało 59.496 osób, zaludnienie wynosiło 143%.

Na ogólną liczbę 330 więzień tylko 111

POSIADA WARSZTATY PRACY,

zaś 141 więzień zaopatrzonych jest w biblioteki, które dysponują łącznie 115.000 tomami książek.

Wśród więźniów najwięcej, gdyż

16.710, ODSIADYWAŁO KARY DO 6 MIESIĘCY,

11.899 skazanych było na kary od 6 miesięcy do 1 roku, 10.806 — od 1 roku do 3 lat, 10.498 — powyżej 3 lat, wreszcie 665 więźniów odsiadywało kary bezterminowego więzienia.

Z ogólnej liczby więźniów, przeważająca większość, gdyż

43.442 BYŁA WYZNANIA RZYMSKO-KATOLICKIEGO,

10.941 — prowosławnego, 7.866 — grecko-katolickiego, 4.406 — mojżeszowego, 794 ewangelickiego oraz 559 więźniów innych wyznań.

Jeżeli chodzi o wiek więźniów, najwięcej, gdyż

33.528 OSÓB MA OD 22 DO 30 LAT,

22.207 więźniów było w wieku od 31 do 45 lat, 6.405 — od 18 do 21 lat, oraz 5.116 więźniów było w wieku 46 i więcej lat.

Koncentracja wojsk sowieckich

Nowe incydenty na granicy sowiecko-mandżurskiej

Wedle doniesień ze stolicy Korei, zauważono w ostatnią sobotę nad terytorium mandżurskim samolot sowiecki, który, przekroczywszy granicę, przeprowadzał prawdopodobnie lot wywiadowczy. Samolot ten odleciał w kierunku na Władywostok.

Wedle tych samych doniesień, odbyła się w nocy z soboty na niedzielę koncentracja wojsk sowieckich na południowy - zachód od Władywostoku koło Possiet. Wśród koncentrowanych tam wojsk uderza przewaga zmotoryzowanych jednostek oraz czołgów.

***

Agencja Domei donosi z Seulu, że graniczny konflikt Sowietów z Mandżukuo ma być załatwiony w drodze bezpośrednich rokowań z dowództwem sowieckich wojsk okręgu przymorskiego.

***

Rzecznik japońskiego ministerium spraw zagranicznych oświadczył, w związku z incydentem pod Hunszunem, że oddziały sowieckie zabiły na wzgórzu koło jeziora Hohanhu japońskiego żandarma. Rząd japoński złożył w tej sprawie ostry protest w Moskwie.

Sowiecko-brytyjski

pakt wzajemnej pomocy?

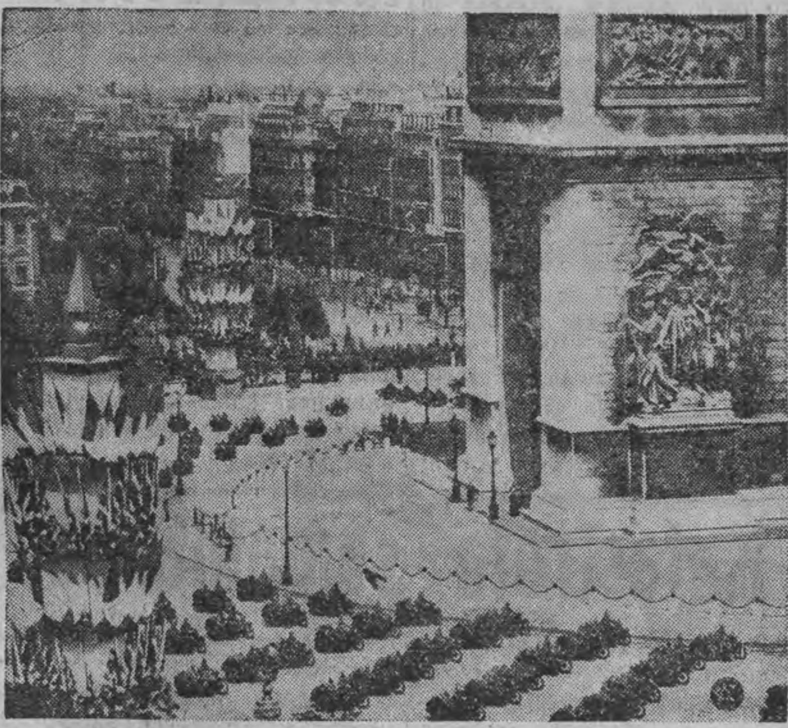
Londyński korespondent jednej z czołowych agencji prasowych w Ameryce donosi, iż Z. S. S. R. poczynił pierwsze kroki dyplomatyczne o zawarcie z Rządem angielskim paktu wzajemnej pomocy.

Ambasador Majski ma otrzymać niezbędne pełnomocnictwa do rozpoczęcia w tej mierze rokowań z Rządem angielskim.

Wiadomość ta brzmi dość nieprawdopodobnie, ze względu jednak na poważne źródło, z którego ją czerpiemy, podajemy ją do wiadomości naszych czytelników.

Święto Narodowe w Paryżu

Rewia wojsk przed Łukiem Trumfalnym



Anglia nie może nadążyć

z budową samolotów komunikacyjnych

„Daily Telegraph" wskazuje na troski angielskiego ministra lotnictwa, dotyczące niewystarczającej ilości nowoczesnych samolotów komunikacyjnych. Angielski minister lotnictwa Kingsley Wood zwołał konferencję wszystkich angielskich producentów samolotów, ażeby z nimi przedyskutować sposoby zmiany tego stanu. Dziennik dodaje od siebie komentarz, że lotnictwo komunikacyjne ucierpiała ilościowo ze względu zbyt intensywnego nasilenia konstrukcji samolotów wojskowych.

Na frontach Hiszpanii

Korespondent agencji Havasa donosi, że samoloty gen. Franco dokonały wczoraj nalotu na miasto i port Alicante. Zrzucono liczne bomby o wielkiej sile wybuchowej. Straty znaczne.

Wojska gen. Franco zajęły miejscowości. Noguerela, Areonoso i Fuentes de Rubielos.

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii stwierdza, że na froncie armii wschodniej oddziały faszystowskie, wspierane przez przeszło 50 czołgów i nieustającą działalność lotnictwa, zajęły po zaciętej walce Barracas i Pina.

Pielgrzymka do Mussoliniego

Premier węgierski Imredy i minister spraw zagranicznych Kanya przybyli wczoraj do Rzymu. Na dworzec przybył Mussolini w towarzystwie hr. Ciano, sekretarza partii Starace, minister oświaty Alfieri, podsekretarze stanu, ambasador Niemiec i inn.

Niedziela w Palestynie

7 osób zabitych i 17 rannych

Liczba ofiar śmiertelnych, spowodowanych rozmaitymi zajściami w Palestynie w ciągu niedzieli wynosi, wedle ostatnich obliczeń 7 osób zabitych. Liczba rannych podana jest na 17 osób.

Przez cały wiek

krążył po morzach i oceanach

Ostatnio został wycofany po 84 latach pracy i ma ulec rozbiórce na złom, parowiec „Edina", o pojemności 380 brt. Początkowo statek ten jako trzy masztowy szkuner z pomocniczą maszyną parową obsługiwał linię regularną z wschodnich portów Anglii do Hamburga. W czasie wojny krymskiej „Edina"" został użyty przez admiralicję angielską jako transportowiec. W r. 1863 odszedł z Anglii do Melbourne, odbywając tę podróż wyłącznie pod żaglami w ciągu 102 dni. Od r. 1880 statek ten utrzymywał regularną komunikację między Melbourne i Geelong (Australia), przy czym w r. 1882 zostały zmienione maszyny, a nieco później zdjęto 2 maszty. W czasie swej długoletniej pracy „Edina" czterokrotnie osiadał na mieliźnie i trzykrotnie uległ zderzeniu.

Podobno w chińskiej żegludze przybrzeżnej, zatrudniony jest jeszcze statek parowy, zbudowany w r. 1840, a więc liczy prawie sto lat i uchodzi za najstarszy statek na świecie.

Za ślub kościelny

5 lat więzienia lub 10.000 mk. grzywny

Obowiązująca ustawa małżeńska w Austrii przewiduje m. in. niezwykle surowe kary w wypadku jeżeli ktokolwiek wziąłby ślub kościelny przed zawarciem związku małżeńskiego w urzędzie stanu cywilnego. Przewidziane są grzywny do 10,000 marek, lub 5 lat więzienia.

Nafta w płomieniach

W Wellsvielte w stanie New York wybuchł wielki pożar w rafinerii nafty, należącej do towarzystwa Sinclair Oil. Pożar spowodował wybuch kilku zbiorników. Dotychczas stwierdzono śmierć jednego robotnika, istnieje jednak obawa, że ilość śmiertelnych ofiar jest znacznie większa.

Wszyscy muszą nosić mundury

Rozporządzeniem Mussoliniego wprowadzono dla wszystkich urzędników zarządu cywilnego specjalne mundury. Noszenie ich w czasie służby jest obowiązkowe.

Polska flota rybacka

W przyszłym tygodniu przybędą do Gdyni dalsze statki rybackie: „Korab 2-gi" i „Korab 3-ci", budowane na zamówienie min. przemysłu i handlu w Niemczech i Gdańsku. Komisja ministerialna „Korab 2-gi" już odebrała i obecnie są przeprowadzane ostatnie próby, a przybycie statku do Gdyni spodziewane jest ok. 20 bm. „Korab 3-ci", budowany w Gdańsku, również obecnie poddawany jest próbom.

Nowe kutry rybackie, wykonane według najnowocześniejszych wzorów, oprócz pierwszorzędnych urządzeń technicznych rybackich, posiadają doskonałe urządzenia dla załóg statków. „Korab 2-gi" i „Korab 3-ci" oddane zostaną do eksploatacji firmie połowów dalekomorskich „Korab".

Niemcy znowu oskarżają Czechosłowację

o przygotowania wojenne

Pomimo oświadczenia posła czeskiego w Berlinie, jak i czeskiego biura prasowego, dementujących pogłoski o ruchach wojska czeskiego na pograniczu Śląska niemieckiego, prasa niemiecka jednomyślnie wskazuje, że dementi przskie jest wymijające.

Urzędowy „Voelkischer Beobachter" twierdzi, że ruchy wojsk czeskich oraz przygotowania mobilizacyjne na czeskim pograniczu zostały jak najdokładniej stwierdzone, przy czym ostro atakuje rząd praski, pisząc, iż „Praga ma widocznie bardzo nieczyste sumienie w związku ze statutem narodowościowym, jeżeli musi posyłać żołnierzy na ziemię sudecko-niemiecką".

„Deutsche Allg. Zeitung" nazywa ostatnie wydarzenia na pograniczu niemiecko - czeskim „igraniem z ogniem". Wedle pisma, drogi na pograniczu były w sobotę obsadzone wojskami czeskimi i zabarykadowane, przy czym ze strony niemieckiej zauważono stanowiska artylerii i karabinów maszynowych. W różnych punktach skoncentrowano ponadto oddziały wojskowe.

Ostry ton prasy niemieckiej ma, wedle opinii obserwatorów, na celu wywarcie presji na Pragę w decydującej fazie rokowań o statut narodowościowy.

Echa przekroczenia granicy

sowiecko-mandżurskiej

W związku z wiadomością o przekroczeeniu granicy sowiecko-mandżurskiej w dn. 11 b. m. przez żołnierzy sowieckich oraz z protestem, złożonym w tej sprawie przz charge d'affaires Japonii w Moskwie, agencja „Tass" ogłosiła komunikat, twierdzący, że jezioro Czanczi znajduje się na terytorium Z. S. R. R. i że wobez tego pogwałcenie granicy nie miało miejsca.

W związku z powyższym ATE donosi z Tokio:

Po naradzie w ministerium wojny, rzecznik M. S. Z. oświadczył, że charge d'affaires japoński w Moskwie otrzymał polecenie powtórzenia protestu przeciwko incydentowi granicznemu w Czang-Ku-Seng, z przytoczeniem dowodów, stwierdzających, że miejscowość ta znajduje się w obrębie terytorium Mandżurii.

W koncentracji wojsk sowieckich na granicy sowiecko - mandżurskiej widzą tu groźbę wojny ze strony ZSRR. Wedle wiadomości z Moskwy ZSRR. wzbrania się wycofać oddziały sowieckie ze wzgórz granicznych, zajętych dnia 12 lipca br. Sprzeciw ten oceniany jest w Tokio jako wyraźna prowokacja, ogólnie jednak panuje zdanie, że chwila obecna nie jest właściwą do podjęcia tej prowokacji.

Hitlerowskie plany

zmiany ustroju w Czechosłowacji

„Le Temps" ogłasza obszerne streszczenie memoriału posła niemiecko - sudeckiego do parlamentu praskiego Kurdta, zawierającego plany reorganizacji państwa czechosłowackiego w myśl postulatów Niemców sudeckich, a złożonego przez posła Kurdta rządowi czechosłowackiemu w dn. 7 czerwca.

Memoriał wychodzi z założenia, że poszczególne narody czy grupy etniczne powinny posiadać w Czechosłowacji osobowość prawną i każdy z nich powinien mieć za bezpieczone prawa fundamentalne. W myśl tych założeń całe terytorium państwa czechosłowackiego powinno być podzielone na terytoria należące do poszczególnych narodów. Enklawy zaludnione przez ludność jednej narodowości na terytorium należącym do innej narodowości mają być ściśle ograniczone i ukonstytuowane w osobne jednostki administracyjne.

Władza ustawodawcza i wykonawcza miały by być podzielone na dwie grupy organów, mianowicie: organa ogólno - państwowe i organa poszczególnych narodów. Kompetencje tych ostatnich obejmowały by w myśl memoriału: policję, prowadzenie katastru narodowościowego, sprawy zmiany nazwisk, wychowania i oświaty, przysposobienia wojskowego, izby handlowe i rzemieślnicze, prawa zakładania stowarzyszeń i przymusowej przynależności (jak np. obozy pracy), samorząd finansowy i prawo pobierania dodatkowych podatków.

Władza ustawodawcza miała by się składać ze zgromadzenia państwowego (senat miałby być skasowany), w którym reprezentanci poszczególnych narodów tworzyli by poszczególne kurie narodowościowe. Posłowie należący do danej kurii narodowościowej stanowiliby jednocześnie sejm danego narodu, który posiadałby uprawnienia ustawodawcze we wszystkich zagadnieniach, wchodzących w zakres autonomii. Ten ki sejm wybierałby prezydenta danego narodu. Prezydenci poszczególnych narodów mieliby wchodzić z urzędu w skład rządu. Byliby jednak uniezależnieni od votum nieufności zgromadzenia państwowego.

Językiem państwowym byłyby języki wszystkich narodów, zamieszkujących Czechosłowację.

Niemiecka organizacja wojskowa

w Kraju Kłajpedzkim

Litewska policja polityczna wykryła na terytorium kraju kłajpedzkiego niezwykle rozgałęzioną organizację niemiecką o charakterze wojskowym. Narazie wszelkie szczegóły tej sprawy trzymane są w tajemnicy. (ATE).

Chamberlain

nie jest zamaskowanym faszystą

twierdzi min. Hoare

Minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare, przemawiając na zgromadzeniu publicznym w Sittingbourne, w gorących słowach bronił premiera Chamberlaina przeciwko atakom opozycji, pomawiającej Chamberlaina o „sympatie profaszystowskie". „Nasz premier — oświadczył min. Hoare — zdecydowany jest pomóc sprawie pokoju w Europie. Nie hołduje on poglądom, że należy tworzyć sojusze wojskowe przeciwko tym, którzy się z nami nie zgadzają. Chamberlain jest tego zdania, że wciąż jeszcze można zapobiec, aby Europa okopała się w dwuch wrogich sobie obozach. Moim zdaniem, polityka Chamberlaina jest nie tylko rozumniejsza, ale również bardzo odważna".

Zamach w Belfaście

Wkrótce po północy wrzucono w dzielnicy handlowej w Belgradzie do położonego tam lokalu filii dziennika londyńskiego „Daily Mail" bombę, która eksplodując spowodowała znaczne szkody.

Zdaniem tutejszych kół zamach bombowy był protestem irlandzkich nacjonalistów przeciwko stanowisku zajmowanemu przez dziennik. Żadnych ofiar w ludziach podczas tego zamachu nie było, a podjęte przez policję śledztwo nie ustaliło dotychczas sprawców zamachu.

Treść listów

wymienionych między premierami Francji i Anglii

Na temat wymiany listów między premierem Daladierem a Chamberlainem „Sundey Times" dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że ta wymiana listów osobistych wytworzyła dla królewskiej wizyty w Paryżu wysoce zadawalającą atmosferę.

Premier Daladier, powołując się na ścisłe porozumienie, uzyskane w Londynie w czasie swej wizyty z ministrem Bonnetem w początkach maja, pragnął uzyskać od Chamberlaina zapewnienie, że premier brytyjski w dalszym ciągu uznaje solidarność francusko - brytyjską jako najważniejszy czynnik we wszystkich żywotnych kwestiach polityki zagranicznej. Premier Daladier miał wskazać poza tym, że spór między Czechami a Niemcami w sprawie Sudetów w ywołać może ponowne napięcia, a także miał dać wyraz niezadowoleniu ze stanowiska Włoch, które nie wznowiły rokowań z Francją, pomimo zamknięcia granicy pirenejskiej, wywierając zarazem presję na Londyn w sprawie zmiany warunków wejścia w życie porozumienia włosko - brytyjskiego.

Odpowiedź premiera brytyjskiego całkowicie uspokoiła Francję. Stanowisko W. Brytanii, że nie jest ona w stanie zmienić warunków wprowadzenia w życie porozumienia włosko - brytyjskiego, zostało zakomunikowane w Rzymie.

Rozmaite zagadnienia i trudności, jakie w ciągu nadchodzących tygodni mogą w różnych dziedzinach wyniknąć, poddane zostaną w czasie wizyty królewskiej w Paryżu omówieniu przez lorda Halifaxa z premierem Daladierem i ministrem Bonnetem. Aczkolwiek rozmowy te nie będą posiadały charakteru uprzednio przygotowanej konferencji, to jednak przypisują im w obu stolicach doniosłe znaczenie.

Rekordowy lot Hughesa

zainteresował angielskie władze wojskowe

Rekordowy lot dookoła świata lotnika amerykańskiego Howarda Hughesa jest przedmiotem ożywionych komentarzy całej prasy angielskiej. Dzienniki podkreślają, że w pierwszym rzędzie chodzi tu o wyczyn sportowy, lecz dają zarazem do zrozumienia, że doświadczenia lotu mogą być również korzystne dla lotnictwa wojskowego. Anglia jest w wysokim stopniu zainteresowana w wynikach lotu, ponieważ samolot Hughesa typu Lockheed należy do tej samej kategorii aeroplanów, które są używane w angielskim lotnictwie wojskowym jako samoloty wywiadowcze i pościgowe.

W najbliższym czasie 200 samolotów Lockheed ma być dostarczonych ze Stanów Zjednoczonych Anglii, celem uzupełnienia luk w lotnictwie angielskim.

Na frontach chińskich

Wedle doniesień z Kantonu miasto to było w niedzielę znowu bombardowane przez japońskie samoloty. Lotnictwo japońskie wykonało 2 naloty na Kanton zrzucając około 60 bomb. Celem bombardowania był przede wszystkim dworzec, będący specjalnie ważny dla zaopatrywania wielkich elektrowni oraz składów oleju. Szkody wyrządzone przez te bombardowania są bardzo znaczne, natomiast liczba ofiar jest stosunkowo niewielka albowiem cała ta dzielnica została ewakuowana.

Niedziela w Palestynie

Niepokoje w Palestynie pociągnęły za sobą w niedzielę nowe ofiary w ludziach. Wedle dotychczasowych doniesień 4-ch Arabów (w Jaffie, w Hebron, w Lyddzie i w pobliżu Tel-Aviv) i 1 policjant żydowski (w pobliżu Tulkaren) poniosło śmierć. Poza tym zraniono kilku Anglików, Arabów oraz Żydów. W 7-miu miejscowościach zanotowano akty sabotażu, jak przecięcie drutów telefonicznych i uszkodzenie linii kolejowej.

Ustawa prasowa

na Węgrzech

W dzienniku urzędowym ukazało się rozporządzenie, wzywające wszystkie przedsiębiorstwa prasowe na Węgrzech do przedłożenia do dnia 16 sierpnia r. b. na ręce komisarza rządowego list swych pracowników z uwzględnieniem danych osobistych, przewidzianych przez t. zw. ustawę żydowską, ograniczającą udział żydów w przedsiębiorstwach prasowych do 20 proc. Jak wiadomo, zawód dziennikarski będą mogli uprawiać tylko członkowie izby prasowej. Ustawa przewiduje, że od 31 grudnia 1939 r. w każdym przedsiębiorstwie prasowym może pracować najwyżej 20 proc. żydów, a wynagrodzenia pracowników żydów nie mogą przewyższać 20 proc. ogólnych wynagrodzeń pracowników chrześcijan.

Jednocześnie opublikowano dekret, którego mocą otwarcie nowych dzienników lub agencji informacyjnych będzie uzależnione od specjalnego pozwolenia prezydium rady ministrów. Dotychczasowe dzienniki i agencje będą musiały uzyskać takie pozwolenie do dn. 31 sierpnia.

Spalił dom i żonę

Straszny czyn szaleńca

Z Radomska donoszą o strasznym czynie obłąkanego mieszkańca wsi Kruszyna, Gawędzkiego, który korzystając z nieobecności żony, podpalił swój własny dom.

Na widok ognia przybiegła pracująca w pobliżu na polu Gawędzka i wbiegła wraz z dziećmi do mieszkania, aby ratować dobytek. Wówczas umysłowo chory zamknął drzwi, uniemożliwiając swoim ofiarom wydostanie się na zewnątrz.

Na krzyki nieszczęśliwych przybiegli sąsiedzi, którzy wyważyli drzwi, uwalniając Gawędzką wraz z dziećmi z niebezpieczeństwa. Wskutek odniesionych poparzeń Gawędzka zmarła wkrótce w szpitalu.

Katastrofa samolotowa

Wielki czteromotorowy wodnosamolot typu „Breguet" w czasie lotu doświadczalnego przed przekazaniem go dla celów marynarki, spadł na wybrzeżu morskim w pobliżu Tourlaville. Na pokładzie samolotu znajdowało się 2 oficerów marynarki i 9 osób cywilnych, pracujących w zakładach „Breguet".

Tragiczna katastrofa w Cherbourg spowodowała śmierć 2 osób: porucznika marynarki Maret oraz radiotelegrafisty Legalla. 9 osób zostało rannych. Śledztwo podjęte natychmiast nie ustaliło dotychczas przyczyn katastrofy.

Kolumbia występuje

z Ligi Narodów

Z Bagoty donoszą, że minister spraw zagr. poludniowo - amerykańskiej republiki Kolumbii oświadczył, że Kolumbia występuje z Ligi Narodów. W deklaracji swojej premier republiki Kolumbia oświadczył m. in., że Liga Narodów jest przede wszystkim instytucją europejską i dalsze należenie do tej instytucji sprzeciwia się interesom Kolumbii.

Opowieści drutów telegraficznych

250 POŻARÓW LEŚNYCH

Na skutek piorunów zapaliły się lasy w przeszło 250 miejscach w różnych okolicach Kalifornii. W gaszeniu pożarów leśnych biorą udział tysiące ludzi, którzy są zaopatrywani w żywność przez samoloty.

WYBUCH WULKANU

W niedzielę około godz. 19ej nastąpił wybuch wulkanu Szirano w Japonii. Z krateru wydobywały się chmury gęstego dymu. Po 30 minutach wybuch ustał.

OBRONA PORTÓW SOWIECKICH

Na płytkich miejscach zatoki Fińskiej, u wejścia do portów leningradzkiego i kronsztandzkiego, sowiecka inżynieria morska postanowiła w przeciągu 5 lat wybudować szereg nowoczesnych fortów, któreby znajdowały się na sztucznych wyspach. Jak się dowiaduje korespondent ATE jeden taki fort został ukończony w tygodniu ubiegłym i nazwany „17 październik".

PROPAGANDA ANTYCHRZEŚCIJAŃSKA NA WĘGRZECH

Trybunał w Debreczynie na Węgrzech powołany do zwalczania propagandy wywrotowej skazał na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem dr. Zoltana Bertzika za propagandę antychrześcijańską. Dr. Bentzik jest przewódcą sekty głoszącej nawrót do wierzeń pogańskich, wyznawanych przez narody pochodzenia turańskiego przed przyjęciem chrześcijaństwa czy islamu.

ZBUNTOWANY SŁOŃ

W ogrodzie zoologicznym w Monachium słoń rzucił się na dozorcę, zadając mu śmiertelne rany kłami. Słoń był urodzony w Monachium i wychowany przez dozorcę.

OBÓZ PRACY PRZYMUSOWEJ W ESTONII

1 września ma być uruchomiony w Estonii obóz pracy przymusowej dla tych wszystkich, którzy nie chcą utrzymywać swych rodzin.

Obecnie policja estońska przystąpiła do sporządzenia rejestru wszystkich ewentualnych kandydatów do obozu. Okazuje się, że na terenie Estonii jest takich około 2.000. Jeśli do dnia uruchomienia obozu nie unormują or swych stosunków rodzinnych, zostaną osadzeni w obozie, gdzie m. in. obowiązywać będzie kara chłosty.

Marsz. Bluecher

Agencja Domei donosi z Hsiensingu, że wedle otrzymanych tam wiadomości — sowiecka flotyla na Amurze oraz wojska lotnicze zostały wyłączone z pod dowództwa marsz. Bluechera, który ma znajdować się obecnie w drodze do Moskwy, dokąd został zawezwany w związku z ucieczką b. szefa G. P. U. na Dalekim Wschodzie Samojłowicza - Łuszkowa do Mandżukuo.

Nie zaproszono biskupów austriackich

na zjazd do Fuldy

Episkopat austriacki nie otrzymał dotychczas zaproszenia ze strony episkopatu niemieckiego na doroczny zjazd kardynałów i biskupów niemieckich do Fuldy.

Obserwowano ostatnio pewna rezerwa episkopatu austriackiego spowodowana została oczekiwaniem na wyniki toczących się rokowań biskupów austriackich z władzami narodowo - socjalistycznymi w Austrii.

Oficjalne czynniki kościelne wstrzymują się nadal od bliższych wyjaśnień na temat braku zaproszenia, jak również i co do stanu rokowań z komisarzem Buerckelem. (PAT)

Premier de Imredy

wyjechał do Rzymu

W niedzielę rano węgierski premier Bela de Imredy oraz węgierski min. spraw zagr. Kanya opuścili Budapeszt, udając się z wizytą oficjalną do Rzymu.

Zamość dla armii

W Zamościu odbyła się w niedzielę uroczystość przekazania armii na ręce marsz. Śmigłego Rydza darów społeczeństwa ziemi zamojskiej oraz nadania obywatelstwa honorowego marsz. Śmigłemu - Rydzowi.

„Rewelacje" masońskie

Rzeczy poważne i rzeczy niepoważne

Cały tydzień ubiegły upłynął w Polsce pod znakiem „rewelacyj masońskich" p. Leona Kozłowskiego. P. Kozłowski zaczął od „sensacyjnego" artykułu na miejscu naczelnym czasopisma t. zw. młodych konserwatystów — „Polityka". Artykuł swój podcyfrował literami „L. K.", ale zgodził się jednocześnie na taki wstęp redakcyjny „Polityki", który ujawniał zgoła wyraźnie ów przejrzysty „pseudonim"' W drugim z kolei artykule na ten sam temat (w „Słowie" wileńskim z dnia 17 lipca) p. Kozłowski stwierdza zresztą, że on to właśnie jest autorem tamtego, pierwszego, artykułu w „Polityce".

Poco więc była p. Kozłowskiemu czy też pp. redaktorom „Polityki" potrzebna „tajemniczość" podpisu artykułu pierwszego, — zrozumieć trudno. „Tajemniczość" zbudziła dość powszechne uczucie niesmaku, bo jeżeli ktoś oświadcza publicznie, że nie to a to o pewnej grupie osób, wymienia — przykładowo — kilka nazwisk, zapowiada, że może wymienić nazwisk znacznie więcej i daje do zrozumienia, że rozporządza odnośnymi dokumentami, to jednak **powinien** podpisać swoje „rewelacje" **imieniem własnym i nazwiskiem własnym.**

To są wymagania **dość elementarne,** — śmiem sądzić.

P. Kozłowski (jako „L. K.") wymieniał Macieja Rataja, Ign. Paderewskiego, gen. Wł. Sikorskiego, prof. Kota, prof. Stan. Strońskiego, *jako przedstawicieli rzekomych „Wielkiego Wschodu" na ziemi polskiej.* Spotkał się z kategorycznymi zaprzeczeniami ze strony osób przezeń wymienionych, przyczym najostrzej wystąpił prof. St. Stroński, najsłuszniej bodaj p. Rataj, gdy podkreślił, **że gdyby** nie zaprzeczenia innych osób, toby raczej przeszedł nad „rewelacjami" p. L. K. do porządku dziennego; p. Rataj słusznie jednak uważał, że w razie milczenia z jego strony a wobec reagowania „współoskarżonych" zarzucanoby mu później do końca życia, że „potwierdził milczeniem" twierdzenie p. Kozłowskiego.

Wszyscy mniej-więcej w całej prasie polskiej — i socjaliści, i konserwatyści, i chrześcijańscy demokraci, i zwolennicy Str. Narodowego — zwrócili się do p. Kozłowskiego z postulatem jednakowym — mianowicie z życzeniem, by p. Kozłowski zechciał poprzeć swoje twierdzenia dowodami - dokumentami, na które się powoływał, by zechciał specjalnie podać do wiadomości publicznej spis 1900 masonów „obrządku szkockiego", zajmujących podobno — według twierdzenia p. Kozłowskiego — „stanowiska kierownicze" w Państwie Polskim.

W międzyczasie okazało się w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że — wbrew krążącym i kolportowanym dość szeroko — pogłoskom p. Kozłowski (jako L. K.) **nie ujawnił** na szpaltach „Polityki" żadnych nazwisk „obrządku szkockiego" i że **nikt nie** konfiskował spisu, który miał być rzekomo ujawniony.

W dniu 17 lipca p. Kozłowski napisał—już bez „pseudonimu", jak wspomniałem — artykuł drugi, tym razem na szpaltach „Słowa" — artykuł zapowiedziany przez „Czas" w określeniach aż do śmieszności „sensacyjnych".

W tym drugim artykule pan Kozłowski:

1) nie zareagował **ani jednym zdaniem** na zaprzeczenia pp. Kota, Sikorskiego i Strońskiego, utrzymane w tonie dla p. Kozłowskiego bardzo, jak sądzę, przykrym (zaprzeczenia p. Rataja p. Kozłowski prawdopodobnie jeszcze nie znał w chwili, gdy pisał swój drugi artykuł);

2) pominął absolutnym milczeniem sprawę — zdawałoby się — kardynalną owych „masonów obrządku szkockiego" na „stanowiskach kierowniczych", chociaż w artykule pierwszym w „Polityce" sprecyzował najdokładniej ich liczbę (1900, ani mniej ani więcej);

3) zredukował własną rolę w całej historii do gotowości... przyjścia z pomocą p. gen. Sławojowi - Składkowskiemu, gdyby p. Składkowski, jako prezes Rady Ministrów wziął na siebie funkcję „ujawnienia masonerii".

P. Kozłowski „wyjaśnia" przy sposobności że „rzucanie katalogów na żer pism brukowych byłoby tylko szkodliwe". Dlaczegóż w takim razie wymienił w „Polityce" nazwiska, znane w całej Polsce?...

***

Mam wrażenie, że zreferowałem całą sprawę z bezstronnością całkowitą. Wnioski nasuwają się same przez się. To też z niekłamanym zdumieniem przeczytałem niedzielny artykuł wstępny „Czasu" pod tytułem:

„Niepoważna reakcja na poważne zarzuty".

Jeżeli dobrze rozumiem, redakcja „Czasu" zawarła swój punkt widzenia w dwuch zdaniach następujących:

„Byliśmy zdania, że nad zarzutemi, postawionymi w sposób dość konkretny *przez senatora Rzeczypospolitej i b. premiera* (podkr. moje) nie można przechodzić do porządku dziennego. W szczególności wysunęliśmy żądanie, aby politycy opozycyjni, których z imienia i nazwiska prof. Kozłowski oskarżył o przynależność do masonerii, pociągnęli go do odpowiedzialności sądowej, by się tą drogą z tego zarzutu oczyścić, i aby z drugiej strony rząd zarządził energiczne śledztwo w sprawie rzekomej przynależności do masonerii... dygnitarzy państwowych".

Mnie się wydaje, że tytuł **aktualnego** senatora i **byłego** premiera nie zmusza wcale do tego, by ludzie **poważni** musieli koniecznie traktować **poważnie rzeczy niepoważne, — a,** tymbardziej — **nie upoważnia nikogo** do żądania, by ludzie **poważni** traktowali **poważnie** rzeczy **niepoważne.** Wyobraźmy sobie, że pp. redaktorzy „Polityki" zechcą w zeszycie następnym swego czasopisma ogłosić inną czyjąś „rewelację" — na przykład, taką:

„Redaktor naczelny „Czasu" zamordował cesarzową chińską, a pomogło mu w tym czynie 787 polskich dygnitarzy państwowych".

I wyobraźmy sobie, że autorem tej „rewelacji" będzie przypadkowo też **aktualny** senator czy poseł, albo zgoła **były** minister czy choćby były dyrektor departamentu. Czyżby należało, wobec tego, wymagać od p. redaktora naczelnego „Czasu", by pociągał owego twórcę „sensacyjnej rewelacji" przed sądy Rzeczypospolitej; czyżby należało wymagać od Rządu, by „zarządził energiczne śledztwo" w stosunku do 787 dygnitarzy „w sprawie ich rzekomej przynależności do spisku, mającego na celu zamordowanie cesarzowej chińskiej"?...

Nie sądzę...

***

A jednak są istotnie dwa punkty **poważne** w tej całej sprawie rozpaczliwie **niepoważnej.**

Punkt jeden — to fakt, że środowisko polityczne, z którym współżyje p. prof. Leon Kozłowski, nie umiało go przestrzec przed tak... nieprawdopodobnym **sposobem** kampanii publicystycznej.

Punkt drugi — to fakt, że „sąsiednie" środowisko polityczne, którego wyrazem jest „Czas", domaga się od nas — jeszcze dziś — byśmy brali to wszystko **poważnie.**

Obydwa środowiska były nam wszak **narzucone** jako „elita" naszego społeczeństwa. Mieliśmy wszak równać nasz poziom według poziomu „elity"...

Dziękujemy, ale... nie!

Nie wątpię, że działacze PPS i działacze Stronnictwa Ludowego „w terenie" zainteresują się przebiegiem tygodnia minionego i przedstawią masom rzetelnie a dokładnie, jak wyglądają „troski patriotyczne" naszej „elity" i jakie są metody jej „propagandy sensacyjnej".

To przedstawienie — dokładne a rzetelne — będzie bardzo zdrową propagandą tej prawdy, że odpowiedzialność za losy kraju trzeba umiejscowić jak najprędzej poza zasięgiem środowisk „elity".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Posiedzenie Senatu

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek zawiadomił Izbę o zarządzeniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej, uzupełniającym przedmiot obrad sesji nadzwyczajnej projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie kształtowania się cen artykułów rolnych.

Dla załatwienia tej ustawy wybrano komisję z 32 posłów. Do komisji tej przesłano projekt ustawy w pierwszym czytaniu.

ZMIANY SENATU.

Pos. *Długosz* zreferował sprawozdanie Komisji Administracyjno - Samorządowej o *uchwale Senatu, odrzucającej nowelę o przymusie* ubezpieczenia od ognia.

Komisja sejmowa postanowiła poprawkę Senatu odrzucić.

Po dyskusji Sejm stanął na stanowisku komisji i poprawkę Senatu odrzucił.

Większość posłów stanęła na stanowisku, że przymus ubezpieczenia jest słuszny, natomiast niesłuszne jest wprowadzenie monopolu na rzecz jednej z instytucyj ubezpieczeniowych.

Inaczej ustosunkował się Sejm do poprawek Senatu do noweli o prawie przemysłowym. Obie poprawki Senatu Sejm przyjął.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w nadchodzący czwartek.

Pod lufami karabinów maszynowych

Jak robotnicy niemieccy pracują w zakładach Kruppa?

Pewien oficer niemiecki, inżynier z zawodu, zbiegł niedawno za granicę. Otrzymał on rozkaz zgłoszenia się na „ochotnika" do Hiszpanii, a ponieważ miał on swoje zapatrywania na „wojnę domową" w Hiszpanii, przeto zdecydował się nie usłuchać rozkazu i zbiec za granicę.

Jest on specjalistą w konstrukcji jednego z rodzajów wozów pancernych. Na kilka miesięcy przed swą ucieczką był on odkomenderowany do nadzorowania produkcji w zakładach Kruppa w Essen.

Opowiada on, że wśród robotników, z którymi zetknął się, stale panuje nastrój podniecenia zarówno przeciw systemowi rządów jak i w szczególności przeciw stosowaniu nadliczbowych godzin pracy.

Wykwalifikowani robotnicy u Kruppa wiedzą dokładnie, jak bardzo są oni potrzebni reżymowi i dlatego mogą sobie pozwolić na wypowiadanie — w pewnych oczywiście granicach — swego niezadowolenia, czego nie wolno uczynić innym robotnikom, o ile nie chcą momentalnie dostać się do obozu koncentracyjnego lub do ciężkiego więzienia.

Jakkolwiek robotnicy Kruppa należą do lepiej opłacanych, to rozgoryczenie ich — jak zapewnia zbiegły oficer — jest tak wielkie, że grozi każdej chwili wybuchem rozruchów.

W oddziale, który podlegał nadzorowi oficera, wyrabiano pancerze dla Hiszpanii rebelianckiej. Przeznaczenie tych pancerzy, jak i sprawa godzin nadliczbowych były stałym tematem rozmów pomiędzy robotnikami.

Pewnego dnia do hali, gdzie wyrabiano pancerze wkroczył oddział szturmowców SS. z karabinami maszynowymi, które tak wmontowano w hali, że panują one nad nią. Ten krok nastraszył robotników, ale *nastroju nie poprawił.*

Zbiegły oficer jest przekonany, iż na wypadek wybuchu wojny, Niemcy już w stosunkowo krótkim czasie znajdą się w obliczu niezwykłych trudności psychologicznych w wewnętrznym życiu Rzeszy.

Hitlerowcy wprawdzie sądzą, iż propaganda Goebbelsa oraz związki „trupich główek" stanowią dostateczną rękojmię utrzymania Rzeszy w spokoju, jednakże w sferach Reichswehry pogląd na te sprawy jest dość sceptyczny.

Jeszcze jedno doświadczenie

Grupa Marceau Pivert we Francji

Czytelnicy nasi wiedzą, że Francuska Partia Socjalistyczna uznała w swoim czasie za konieczne usunąć ze swoich szeregów grono towarzyszy, przeważnie z organizacji paryskiej, których przedstawicielem i kierownikiem (przynajmniej na zewnątrz) był Marceau Pivert, działacz nauczycielski, człowiek niewątpliwie szczery ideowo, ale nie dorastający ani trochę do roli, którą chciał za wszelką cenę odgrywać.

Marceau Pivert należy do znanego w ruchu socjalistycznym odłamu pracowników, tęskniących do jakiegoś „stanowiska pośredniego" między Socjalizmem a komunizmem nowoczesnym typu „stalinowskiego". Taki odłam krytykuje surowo — niekiedy zresztą słusznie — politykę konkretną danej partii socjalistycznej, krytykuje równie surowo — a nieraz i słuszniej — politykę partii komunistycznej swego kraju. Koniec końców próbuje stworzyć coś własnego. I wtedy okazuje się, że NIC ABSOLUTNIE NIC NIE WYCHODZI.

Grono ludzi, ZGODNYCH W KRYTYCE, nie umie znaleźć JĘZYKA WSPÓLNEGO w zakresie POSTULATÓW POZYTYWNYCH, w zakresie PLANU DZIAŁANIA; musi wreszcie stwierdzić, że łączyła ich ze sobą tylko NEGACJA; pozatym są, jako „piasek na pustyni".

***

Taki właśnie los spotkał i grupę Marceau Pivert we Francji, zebraną świeżo na Kongresie organizacyjnym własnego „nowego stronnictwa". Pokłócono się mniej-więcej O WSZYSTKO; żadnych „mas" — rzecz prosta — nie było.

Powstaje grupka „inteligencko-półinteligencka" w stylu angielskiej „Niezależnej Partii Pracy", flirtująca zlekka z „trockizmem", zdana na wszelkie „potępieńcze swary" wewnętrzne, notoryczne dla skupień tego rodzaju.

***

To nowe doświadczenie — nie pierwsze — uzasadnia raz jeszcze jeden słuszność naszego poglądu, że NIEMA „STANOWISK POŚREDNICH" POMIĘDZY MYŚLĄ SOCJALISTYCZNĄ A MYŚLĄ KOMUNISTYCZNĄ.

Trzeba zawsze i wszędzie mieć decyzję wyboru: ALBO-ALBO.

Interwencja pruskich magnatów

u premiera gen. Składkowskiego

Prasa hitlerowska donosi, że do premiera gen. Składkowskiego zgłosiła się pod przewodnictwem senatora Hasbacha delegacja pruskich obszarników z G. Śląska, składająca się z p.p. barona Reitzensteina, Hegenscheidta i Mauvego. Obszarnicy ci znani są na Śląsku ze swej hakatystycznej przeszłości. Prawdopodobnie domagali się od premiera Rządu polskiego ochrony ich folwarków przed parcelacją.

Przegląd prasy

NIEDOMÓWIENIA.

„Nowa Rzeczpospolita" przypomina, iż właśnie upłynął rok od zamachu na pułk. Adama Koca w Małych Świdrach i poza początkowymi biuletynami, wydanymi bezpośrednio po wypadku, nic więcej nie podano do wiadomości publicznej.

Dziennik przypomina, że zamach ten był tylko jednym z wielu, w których nie udało się wykryć istotnych sprawców, i dodaje:

„Rzeczywistość polska obfituje w tajemnicze wypadki, zdarzenia i niedomówienia.

Oto alarmuje się społeczeństwo rewelacjami o masonach, a gdy przychodzi do ujawnienia nazwisk, do wymienienia choćby jednego z owych 1900 „członków loży szkockiej", rewelator cofa się i zaczyna staczać homeryckie boje o—konfiskatę... której nie było...

Dziennik kończy następującą uwagą:

Najwyższy czas, by ujawnić te wszystkie niedomówienia i te wszystkie tajemnice. Wybryk p. Kozłowskiego daje do tego doskonałą sposobność!

ZŁUDNE NADZIEJE.

P. Regnisowi z **„Naszego Przeglądu"** wydaje się „dziwnym", że w obecnym Sejmie nie znalazł się ani jeden poseł, który by zaryzykował akcję i zgłosił projekt zmiany ordynacji wyborczej.

P. Regnis pisze:

„Po przygodach posła Ducha nie odważył się na ten czyn ani poseł Kopeć, ani poseł Pochmarski. Wszystko kończy się na żalu, wyrażonym z trybuny sejmowej. Ilekroć jednak przychodzi od słów do pisania, profesorzy gimnazjalni okazują się „niegramotnymi" w ułożeniu projektu o zmianie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Ten „spisek" na terenie Sejmu posiada swoją wymowę i najwyraźniej ilustruje przyczynę powściągliwości obecnego parlamentu przy ostatecznych wystąpieniach przeciw rządowi".

Trzeba być nieuleczalnym marzycielem, by się łudzić, iż obecny Sejm z własnej inicjatywy przystąpi do zmiany ordynacji wyborczej, t. j. do popełnienia na sobie harakiri. Nie uczynił tego przy marszałku Carze, tym bardziej nie uczyni tego teraz, gdy fotel marszałkowski zajął autor ordynacji wyborczej.

NADMIAR, CZY BRAK?

Konserwatywny „Czas" porusza ciekawe zagadnienie. Z jednej strony słyszy się stale wołania o nadmiarze inteligencji, **a z drugiej odzywają się utyskiwania na** brak fachowców.

„Czas" dowodzi, iż winien wszystkiemu szerzący się u nas kult niekompetencji. „Czas" domaga się radykalnej zmiany polityki powszechnej w Rządzie i pisze:

„Tutaj potrzeba żelaznej miotły. A żelaznej miotły może używać tylko rząd naprawdę silny. Za taki obecnego rządu nie uważamy. Szczególnie słaby on jest właśnie w stosunku do biurokracji. Bo niema oparcia politycznego. Wspiera się właśnie na samej że biurokracji. Trudno się po nim spodziewać, aby rozpoczął walkę właśnie z najwpływowszą częścią biurokracji. Aby ją zmienił. Podciąłby gałąź na której siedzi".

Ta słabość w stosunku do biurokracji nie jest cechą szczególną obecnego Rządu, lecz wszystkich rządów nie parlamentarnych.

A co się tyczy wołania o nadmiarze inteligencji, to radzilibyśmy „Czasowi" uważać, skąd idą te głosy i czy nie są inspirowane przez tych, którzy chętnie widzieliby Polskę nie tylko jako Hinterland gospodarczy, lecz również jako miejsce zatrudnienia dla swoich inżynierów, chemików, architektów i t. p.

X. Y. Z.

Pokwitowania

DO DYSPOZYCJI CENTR. KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

w myśl wezwania z dn. 14.8 1936 r.

Bronisława Kulmanowa — Stanisławów zł. 5.

„DWAJ MĘŻOWIE PANI VICKY" W „MAJESTICU"

Czarująca para kochanków, Loretta Young i Tyrone Power, ukaże się już dziś na ekranie kina „Majestic" w uroczej komedii „Dwaj mężowie pani Vicky".

Zabawne perypetie pięknej pani Vicky, która miała dwóch mężów, posłużyły za temat do komedii o nienotowanej dotąd wystawie i wspaniałych zdjęciach z wytwornych kąpielisk milionerów amerykańskich, tryskającej humorem i dowcipem.

Niskie ceny biletów — balkon 75 gr., parter 1 zł. — umożliwią wszystkim obejrzenie tej wspaniałej komedii.

Reguła mniejszości, czy reguła większości?

„Gazeta Polska“ to pismo „elity“ „sanacyjnej“ — jej więc bezspornym obowiązkiem jest obrona praw tej „elity‘, wynajdywanie źródeł tych praw.

Ciężka to i niewdzięczna praca — i trud nie zawsze do celu prowadzi. Weźmy dla przykładu wstępny artykuł niedzielnego wydania „Gazety“ z dn. 10 b. m.

Pan (kar.), cytując Artura Górskiego, powiada — „Mniejszość tworzy dzieje...“ I na twierdzeniu tym buduje system integralnie elitarny; podpiera go konstytucyjną tezą, iż: „wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne“; podpiera go wreszcie przykładem partii socjalistycznej, w której naczelne stanowiska obsadzone są przez „mniejszość“, t. zn. przez grupę kierowniczą.

Słusznie. Nikt nie zaprzeczy, że kierować partią nie może większość jej członków — kierować oczywiście w sposób formalny. Jest to wywód równie niewątpliwy jak ten, że prezesem spółki akcyjnej może być tylko jeden człowiek.

Ale z twierdzeń tych jeszcze nie wypływa bynajmniej podstawa do uzasadnienia „elitaryzmu“. Partią polityczną kieruje pewne grono ludzi, ale w myśl wskazań większości jej członków. Spółką akcyjną kierują jej prezes i członkowie zarządu, ale (przynajmniej tak być powinno) w myśl wskazań większości akcjonariuszy.

Pan (kar.) w wywodach swych zapomniał o jednym, że we wszelkich demokratycznych ustrojach reguła mniejszości (kierowniczej) wypływa z reguły a raczej prawa — większości — którego to prawa nie uznaje „elitaryzm“ „Gazety Polskiej“.

Zacytujemy tu dla informacji autora omawianego artykułu wstępnego kilka zdań, napisanych przez prof. Hansa Kelsena, którego nikt chyba o skrajny radykalizm społeczny posądzić nie może.

Pisze więc prof. Kelsen w swej książce p. t. „O istocie i wartości demokracji“ (tłumaczenie polskie Felicji Turynowej — nakładem „Biblioteki umiejętności prawnych i politycznych“ — Księgarnia Powszechna) — „Niewątpliwą przesłanką zasady większości jest równość woli wszystkich jednostek“. I dalej — „Jedna tylko idea prowadzi drogą rozsądnego wnioskowania do zasady większości: idea, że jeżeli nie wszyscy ludzie, to przynajmniej **możliwie wielu spośród nich powinno korzystać z wolności**, to jest innymi słowy, że należy dążyć do takiego porządku społecznego, w którym by **konflikt między powszechną wolą porządku zbiorowego a wolą jednostek sprowadzał się do minimum**.

Takie rozumowanie opiera się niewątpliwie na równości jako na podstawowym założeniu demokracji; dowodzi tego fakt, że usiłuje się zapewnić wolność nie pewnym określonym jednostkom, którym przyznano większą wartość niż innym, ale jak największej ilości ludzi“.

Jeżeli p. (kar.) ze słów tych zechce wysnuwać wnioski logiczne — to niewątpliwie nasunie mu się prosta niezmiernie zasada, zasada na której opiera się wszelka demokracja: — mniejszość kierująca (w myśl „reguły mniejszości“) jest emanacją większości, jest odbiciem jej poglądów. Poglądy te winny być dla grupy kierującej vade mecum polityczno - społeczno - gospodarczym. A tam zaś, gdzie nastąpi rozbieżność zdań pomiędzy „mniejszością“, a „większością“ — tam kończy się kierownicza rola t. zw. „elity“. Tam ma ona obowiązek ustąpienia, a jeśli obowiązku tego nie dopełni — tam zmusi ją do tego „nieelitarna“ większość.

„Elita“ p. (kar)‘a nie chce ustąpić nigdy, ani dobrowolnie, ani pod „łagodną“ presją większości — chce rządzić wbrew nawet tej większości).

Równość i wolność demokratyczna, a nie „elitarna“, czy też anarchiczna, na tym przede wszystkim polega — że o całości decyduje większość. Im jest ona pełniejsza, tym demokratyzm doskonalszy.

W faszystowskich Włoszech, w „nazistycznej“ Germanii „mniejszość tworzy dzieje...“ według swego widzimisię, wbrew choćby woli większości. W państwach demokratycznych również „mniejszość tworzy dzieje...“, ale w myśl wskazań, pogardzonej przez „Gazetę Polską“ większości.

„Reguła mniejszości“ — panującej bezwzględnie — nie odpowiada pojęciowo „regule mniejszości“ — będącej substratem woli powszechnej (większości).

Te dwa „elitaryzmy“ są bardzo różne — tak różne, jak totalizm i demokracja.

RUDOLF LESSEL.

List do Redakcji

O spis kompletny

Spis „grup, odłamów i skupień“ obozu „sanacyjnego“ umieszczony w Nr. 192 (z dn. 13 b. m.) „Robotnika“ w artykule: „Na szlakach konsolidacji — co to jest obóz „sanacyjny“? nie jest jeszcze kompletny i gwoli ścisłości pozwalam sobie dopisać jeszcze pięć ugrupowań w skład obozu „sanacyjnego“ wchodzących, a mianowicie:

a) Młodokonserwatyści z „Polityki“.

b) „Trójporozumienie‘ ‘organizacyj młodzieżowych (Zw. Strzelecki, „Siew“ i Z. H. P.),

c) „Związek Młodej Wsi“, oraz kilka innych organizacyj wiejskich w rodzaju „Zielonych — lub Złotych Koszul“.

d) Legion Młodych p. Bociańskiego.

e) O. M. P. (Obóz Młodzieży Pracującej).

Cały spis przedstawiałby się następująco:

1) OZON (Obóz Zjednoczenia Narodowego) pod kierownictwem gen. Skwarczyńskiego.

2) Konserwatyści jednolici w trzech odcieniach (poznański — „Dziennik Poznański“, warszawsko - krakowski — „Czas“ i wileńsko - warszawskie — „Słowo“).

3) „Naprawa“.

4) Przyjaciele p. marsz. Walerego Sławka.

5) Grupa „Jutra Pracy“.

6) Grono p. J. Rutkowskiego z pod „falangowej“ chorągwi.

7) Przyjaciele bezpartyjni p. g. Żeligowskiego.

8) 1900 masonów obrządku szkockiego, „wszystko na stanowiskach kierowniczych“.

9) Grupa p. Jaworowskiego, zwana ongiś B. B. S.

10) Młodokonserwatyści z „Polityki“.

11) „Trójporozumienie“ organizacyj młodzieżowych (Zw. Strz. „Siew“ i Z. H. P.).

12) Związek Młodej Wsi, oraz kilka innych organizacyj wiejskich w rodzaju „Zielonych lub Złotych Koszul“.

13) Legion Młodych p. Bociańskiego.

14) O. M. P. (Obóz Młodzieży Pracującej).

Proponuję pozostawienie tego spisu jako „listy otwartej“, by umożliwić dalsze jeszcze wpisanie istniejących już lub powstać mających grup konsolidującego się obozu, a które jeszcze wpisane nie zostały.

Z socjalistycznym pozdrowieniem „Wolność!“

MŁODY.

Likwidacja starych instytucji w Wiedniu

W Wiedniu od 57 lat istniało Ochotnicze Towarzystwo Ratownicze, którego głównym celem było gaszenie pożaru.

Instytucja ta cieszyła się ogromną popularnością w b. stolicy naddunajskiej. Do Towarzystwa Ratowniczego należeli ludzie ze wszystkich warstw społecznych. Towarzystwo założone zostało po głośnym pożarze, który do cna strawił teatr na Ringu. Była to pierwsza w Austrii straż ochotnicza i za jej przykładem poszły inne miasta austriackie, zakładając lokalne ochotnicze straże pożarne.

Agendy zlikwidowanej instytucji obejmie policja przeciwpożarowa.

Benedykt Hertz

Ultimatum niedoszłego masona

Mam dziś kłopot, państwo drogie:
chcę,a nie mogę.
Chcieć,a nie móc — nieprzyjemnie,
więc się wszystko burzy we mnie.
Tylko proszę nie sądzić, że mi chodzi o to...
no wiecie... co ma związek z miłosną robotą.
Co znowu.... Nie, nie, broń Boże!
W tum fachu jeszcze człowiek coś tam może —
ba! nawet z powodzeniem czasami szalonem...
Chodzi o co innego: chcę zostać masonem.
Tyle się teraz o masonach pisze,
tyle ciągle o nich słyszę,
że myślę, towarzystwo musi być do rzeczy,
skoro nań kołtuneria tak namiętnie skrzeczy.
Co się natkniesz na matoła —
węszy masonów dokoła;
spotkasz którego endeka —
na masonów się wścieka...
A tu jeszcze, drodzy moi,
w podręczniku historii najwyraźniej stoi,
że masonem był Staszic, Kołłątaj, Dąbrowski,
Kościuszko i sam nawet Józef Poniatowski;
że Maj Trzeci masonom Polska zawdzięczała...
Stąd moja decyzja śmiała.
Lecz, chcąc zostać masonem, człek pyta i lata...
Wszędzie biarą za wariata.
Więc nie wiem, co mam robić?... Zwrócić się do kogo?
Chyba anty-masony doradzić mi mogą...
Proszę, niechaj powiedzą: przedstawić się komu?
Gdzie?... Ulica, numer domu?...
A jeśli tę sposobność „ferajna“ przepuści,
powiem, że z masonerią wojują — oszuści.

Nowa siedziba przedstawicielstwa zagranicznego Socjalnej Demokracji Niemiec

Biuro Socjalno - Demokratycznej Partii Niemiec zostało przeniesione z Pragi czeskiej do Paryża. Adres Biura brzmi: „PARYŻ (V) 30 RUE DES ECOLES“. TEL. 4258 HANS VOGEL.

Wszelkie listy, związane z działalnością S. D. Niemiec, należy skierowywać pod tym WYŁĄCZNIE adresem.

***

Korzystamy ze sposobności, by podkreślić, że w ciągu kilku miesięcy ubiegłych nielegalna praca socjalistyczna na terenie „Trzeciej“ Rzeszy wzmogła się znacznie. Szczegółów ani żadnych danych konkretnych podać, oczywiście, nie możemy. W każdym bądź razie Zarząd Partyjny z siedzibą w Paryżu reprezentuje nie tylko emigrację polityczną, ale i pracujące w kraju grupy ludzi ofiarnych i zdecydowanych.

Umarła przyjaciółka Bismarka

W małej wiosce w południowej Bawarii zmarła w 85 roku życia hrabina Sascha Schlippenbach, która należała do najbliższego koła przyjaciół „żelaznego kanclerza“.

Pochodziła ona z patrycjuszowskiej rodziny w Frankfurcie. W domu ich Bismark był częstym gościem, a tak samo pani Schlippenbach wraz ze swoim mężem była częstym gościem w wiejskiej rezydencji kanclerza.

Do niej to odnosiło się głośne powiedzenie Bismarka: Zalecałem się do pani babki i matki, rzecz prosta, że teraz zalecam się do pani“.

Karabiny maszynowe przeciw stadom bydła

Epidemia pryszczycy wśród bydła nie ominęła także Afryki Południowej, gdzie szczególnie dotknęła prowincję Natal.

Władze miejscowe nakazały spędzić wszystkie zarażone stada w jedno miejsce, razem około 20 tysięcy sztuk bydła, poczym wojsko strzelało do bydła z karabinów maszynowych.

Farmerzy ponieśli olbrzymie straty, których w najmniejszym stopniu nie pokryje przyznane przez Rząd odszkodowanie w kwocie 50 tysięcy funtów sterl.

„Zadruga“

Nacjonalizm konsekwentny

O „Zadrudze“ pisano rozmaicie: i na wesoło, i z troską, i na serio. Bo co to jest „Zadruga“? Jest to czasopismo grona nacjonalistów, którzy doszli do wniosku, że PRZECIWNIK GŁÓWNY IDEOLOGII I DOKTRYNY NACJONALISTYCZNEJ — TO KOŚCIÓŁ KATOLICKI.

W zasadzie „Zadruga“ ma słuszność zupełną; tak samo ma słuszność gen. Ludendorff, gdy oświadcza, że nic nie zaprzecza bezwzględniej idei, jakoby Niemcy stanowili „rasę wybraną panów“ (Herrenvolk), niż dogmatyka, niż wiara katolicyzmu; tak samo miał słuszność zmarły niedawno nacjonalista litewski ks. Birżański, gdy powrócił do kultu Perkunasa, jako że Kościół Katolicki popiera rzekomo wpływy polskie na ziemi litewskiej.

***

Traktowano „Zadrugę“ NA WESOŁO, bo proszę przeczytać taką oto tezę, sformułowaną przez owych nacjonalistów POLSKICH w zeszycie czerwcowo - lipcowym:

„W końcu wyłonić się musi system realizacyjny apriorycznych postulatów antynożycowych. Wiążę się to z hipotezą „błędu“, która wyłania taką lub inną koncepcję „państwową“.

Konia z rzędem temu, kto zrozumie sens tego nagromadzenia słów cudzoziemskich. Konia z rzędem temu, kto zrozumie, dlaczego HIPOTEZA „BŁĘDU“ wyłania akurat KONCEPCJE „PAŃSTWOWE“... Traktowanie „na wesoło“ byłoby tedy usprawiedliwione.

Ale traktowano „Zadrugę“ (ze strony nacjonalistów — katolików oraz ze strony pisarzy katolickich) z pewną TROSKĄ, NA SERIO.

Bo w samej rzeczy. Nacjonalizm konsekwentny, a zwłaszcza „rasizm“ konsekwentny MUSZĄ — prędzej czy później—wszcząć walkę na śmierć i życie z katolicyzmem. Względy taktyczne, skłonność do wygodnych chwilowo kompromisów, brak charakteru (przykład — kardynał austriacki Innitzer) mogą tę walkę ODROCZYĆ, nie mogą unicestwić jej fundamentalnych przesłanek.

Napad Michalskiego na ks. Pudra w kościele św. Jacka w Warszawie — to przejaw tej samej metody myślenia i odczuwania, co i myślenie czy odczuwanie „Zadrugi“. Nie wynika stąd wcale, by redaktorzy „Zadrugi“ ponosili odpowiedzialność za tego Michalskiego. „Zadruga“ nie namawia — o ile się orientuję — do rękoczynów. Niemniej — bieg myśli jest mniej — więcej taki sam: skoro Żyd jest szkodliwy ZAWSZE I WSZĘDZIE, — to jest szkodliwy, bodaj jeszcze szkodliwszy W ROLI KAPŁANA. Kościół Katolicki mówi nie inaczej tylko, ale poprostu ODWROTNIE. Z tej SPRZECZNOŚCI nie wybrnie żaden nacjonalista i żaden „rasista“.

***

Z tej sprzeczności nie wybrnął i tak doświadczony dialektyk, jak prof. St. Stroński w artykule niedzielnym „Kuriera Warszawskiego“, poświęconym drugiej rocznicy hiszpańskiej wojny domowej.

P. prof. Stroński przypisuje obozowi gen. Franco reprezentację hasła: „BÓG i OJCZYZNA“.

OJCZYZNA? Pisaliśmy o wartości tego hasła w odniesieniu do gen. Franco w sposób wystarczająco dokładny.

A BÓG (w znaczeniu obrony katolicyzmu hiszpańskiego)? Czyż by p. prof. Stroński nie zdawał sobie sprawy, iż powierza tę obronę „wysokiemu protektorowi neopogaństwa“ w „Trzeciej“ Rzeszy i temu „Duce“, który jednym uderzeniem pięści zlikwidował sprężyściej, niż Lenin w Rosji, WSZYSTKIE organizacje wychowania katolickiego na terenach Italii.

Ładni... obrońcy!...

Trudno...

„Zadruga“ jest sto razy konsekwentniejsza, niż ks. Trzeciak, jako symbol... miłości bliźniego.

S. K.

***

Warto przeczytać w poniedziałkowym „Małym Dzienniku“ (organie... duchowieństwa z Niepokalanowa) artykuł wstępny pióra ks. Trzeciaka. Nie chodzi w tej chwili o TREŚĆ. Chodzi o TON, o SPOSÓB WYRAŻANIA swoich myśli. Przecie tego człowieka (kapłana!) NIENAWIŚĆ spala. Ten człowiek przede wszystkim NIENAWIDZI. Żona gen. Ludendorffa pisała swego czasu:

„nienawiść jest twórcza i pogańska; miłość jest tchórzliwa i dlatego chrześcijańska...“

Michał Zoszczenko

Coś specjalnego

przełożyła **Halina Pilichowska.**

Oczywiście, bagatelna to sprawa. Taka, moi drodzy, bagatelna, że poniektórzy nasi Czytelnicy chyba się nawet poobrażają i do pyskobicia wezmą.

Cóżeś to, powiedzą, psia paro, zaczął takie drobne „problemaciki“ wywlekać? Dokoła, powiedzą, Chiny i coś tam jeszcze takiego, a ty nam tu wariata strugasz?

Prawda to i wcale się nie sprzeczam, że sprawa to drobna. Ściśle domowa. Dotyczy kaszy.

W zeszłym, proszę ja państwa, tygodniu troszkę się rozchorowałem. Obżarłem się brukwią.

Dostałem okropnych bólów. I dlatego pobiegłem do ambulatorium.

Medyk uważnie mnie obejrzał i powiada:

— Może to angina a może tyfus powrotny. Wyjaśni się to po pańskiej śmierci... Zasadniczy kierunek kuracji — nie trzeba się rzucać na surowe produkty żywnościowe. Ścisła dieta. Najlepiej owsianka albo herkules.

W te pędy posłałem swą żonę po kaszkę.

— Proszę cię tylko, Anno, nie kupuj żadnego świństwa. Kup mi coś specjalnego. Zdrowie to rzecz nader cenna i nie żal mi wydać choćby i o pięć kopiejek więcej.

Po chwili wraca rozradowana małżonka.

— Zwykła, powiada, kaszka kosztuje dwadzieścia kopiejek. Ale kaszki tej nie wzięłam. Kupiłam ci prawdziwe naturalne płatki „herkules“. Pudełko za czterdzieści groszy.

Obejrzeliśmy pudełko — coś specjalnego. Ładnie pomalowane. Mężczyzna z maczugą. Rozmaite inteligentne wyrazy. Cudo!

Kazałem ugotować tę dietę. Ugotowali, nie powiem, wyglądała nawet bardzo smacznie, biała, mięciutka. Bieda tylko, że jeść jej nie można. Jedyna to wada... Ostatecznie możnaby ją nawet było zjeść, ale pluć trzeba. Wszystko trzeba wypluwać. Diablo dużo plew. Obrzydzają jedzenie. Jedyna to była wada.

Z apetytem zerknąłem na talerz, powąchałem i położyłem się spać.

I wyzdrowiałem. Na pewno dlatego, że nie zjadłem. Bo inaczej mogło by mi to wyjść bokiem.

A poza tym wszystko, chwalić Boga, w porządku. Praca wre, biurokracja wyłazi ze skóry. Produkty mamy coraz lepsze.

Z życia robotników Okręgu Łódzkiego

Zduńska-Wola

ZA CO BILANTA I MOTKOWICZA ZWOLNIONO Z PRACY

Pomimo, iż kilkakrotnie pisaliśmy o rodzinach nieszczęśliwców Bilanta i Motkowicza, rodzinach koczujących pod gołym niebem, przy ul. Sieradzkiej 22, pomimo, iż kilkakrotnie interweniował w tej sprawie **Związek Klasowy** u miarodajnych władz, sytuacja nie tylko nie poprawiła się, lecz odwrotnie uległa pogorszeniu, gdyż Bilant i Motkowicz zostali zwolnieni z pracy na robotach sezonowych. Zwolnienie to, przedwczesne i przed ukończeniem robót, nastąpiło dlatego, że nieszczęśliwcy ci, pomimo iż dostali zapomogę po 25 zł. nie znaleźli mieszkania i nadal koczują pod gołym niebem, co oczywiście kompromituje miejscowe sanacyjne władze samorządowe. W dniu 14 b. m. u wiceprezydenta Zajączkowskiego interweniowali przedstawiciele klas. Zw. w tej niezwykłej sprawie. P. wiceprezydent polecił jednemu z urzędników miejskich wynająć mieszkania dla obu rodzin na koszt Opieki Społecznej. Sprawa przyjęcia z powrotem do pracy Bilanta i Motkowicza była również poruszona. Uważamy, iż Fundusz Pracy, opłacają robotnicy i cały Świat Pracy, a władze miejskie, rozporządzające tymi funduszami, nie powinny wywierać zemsty na biedakach, których i tak los srogo i straszliwie ukarał.

TRZY LATA CZEKA UBEZPIECZONY NA MIEJSCE W SZPITALU

Pismem Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach z dnia 28.VIII. 1935 r. znak 1.37.66/35 członek Ubezpieczalni, zamieszkały w Zd. Woli, Rozenzaft Wolf, chory na isjasz, został zawiadomiony, że wobec dużej listy kandydatów na kuracje, Ubezpieczalnia nie może określić daty, kiedy będzie mógł wyjechać do uzdrowiska na kurację. W roku 1936 robotnicy, współtowarzysze pracy Rozenzafta, zrobili między sobą składkę i wysłali go na kurację. Ubezpieczalnia Społeczna natomiast pomimo, iż od czasu wymienionego pisma upłynęło już 3 lata i pomimo tego, że pacjent kilkakrotnie zwracał się do niej — do dzisiejszego dnia nie zdążyła jeszcze ustalić kolejności...

5-ty tydzień mieszka bezrobotny pod gołym niebem

Na polu obok szosy radogoskiej „mieszka" bezrobotny Antoni Lipiński z rodziną, składającą się z 7 osób. Lipińskiego gospodarz wyeksmitował przed 5 tygodniami z mieszkania i bezrobotny, nie mając gdzie się podziać, ustawił swoje „meble" pod gołym niebem. Straszliwe jest położenie rodziny podczas niepogody. Deszcz spływa strugami do łóżek. Okoliczni mieszkańcy zwrócili się do Zarządu gminy Radogoszcz z prośbą o interwencję w tej sprawie i zaopiekowanie się nieszczęśliwą rodziną, koczującą pod gołym niebem.

Pabianice

RUGI W OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ

Na Walnym Zebraniu członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabianicach, niektórzy członkowie wystąpili z rzeczową krytyką pod adresem Komendy i członków Zarządu Straży. Krytyka ta była rzeczowa i utrzymana w tonie odpowiednim, ci jednak, których ona dotyczyła postanowili się zemścić na niewinnych strażakach. W rezultacie Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej wydalił 10-ciu strażaków, a mianowicie: Linkego R., Wańkiewicza Fr., Kozłowskiego Wł., Heinricha A., Ręka E., Bilskiego St., Śmiałkowskiego I., Frachowicza A. i Kunkego J. Strażacy ci to przeważnie długoletni członkowie, którzy swoją ofiarną pracą oddawali duże usługi społeczeństwu. Podane przez Zarząd Straży motywy wydalenia, przypisujące wydalonym szkodliwą działalność na niekorzyść organizacji strażackiej są wykrętnym wymysłem, gdyż strażacy nic na szkodę straży nie zrobili, a rzeczowa krytyka na Walnym Zebraniu jest nietylko dopuszczalna, ale jest również obowiązkiem organizacyjnym każdego członka, dbającego o dobro straży. Wydaleni strażacy zbiorowym pismem zwrócili się do swego Zarządu o ponowne rozpatrzenie ich sprawy i cofnięcie krzywdzącej decyzji. Szeroka opinia naszego miasta jest oburzona tą decyzją i staje w obronie wydalonych. Domagamy się cofnięcia uchwały, która na działalność Straży jako całości będzie mieć wpływ ujemny. Placówka ta tak ważna dla społeczeństwa, nie może być terenem politycznym Ozonu, tak jak dotychczas i musi być dalej utrzymana jako placówka bezpartyjna.

Kilka wypadków duru brzusznego w Łodzi

W ubiegłym tygodniu zanotowano w Łodzi kilka zachorowań na dur brzuszny. Największą ilość zachorowań zanotowano w północnej części naszego miasta i w Radogoszczu.

W związku z powyższym władze sanitarne wydały ostre zarządzenia w sprawie zapobieżenia tej strasznej chorobie.

We wszystkich wypadkach zachorowań lekarze, zarówno jak i otoczenie chorego winno bezwzględnie zawiadamiać o tym władze zdrowotności publicznej zarządu miejskiego, w tym celu, aby chorego umieścić w szpitalu.

Jedynie w wypadku, gdy chorego można całkowicie izolować od otoczenia i zapewnić mu należytą opiekę lekarską, władze będą zezwalały na pozostawanie chorego w mieszkaniu.

Piorun uderzył w transformator elektrowni w Konstantynowie

Nocy ubiegłej podczas silnej burzy jaka przeszła nad Konstantynowem piorun uderzył w wielki transformator elektrowni na Placu Wolności.

Transformator został uszkodzony i całe miasto pogrążone zostało w ciemności.

W dniu wczorajszym wszystkie fabryki pędzone na prąd elektryczny były unieruchomione. Dopiero w godzinach wieczornych pogotowie i oddziały techniczne elektrowni łódzkiej zdołały naprawić uszkodzony transformator, zamieniając spalone części na nowe.

Wiadomości z całej Polski

AWANTURA W UBEZPIECZALNI

W lwowskiej Ubezpieczalni Społecznej doszło do burzliwego incydentu z 28-letnim brukarzem Dymitrem Greczynem. Gdy odmówiono mu przyznania zasiłku chorobowego, krewki petent wdarł się do biura i rzucił się na urzędników Ubezpieczalni ze sztyletem. Dopiero dzięki pewnemu bokserowi, który przypadkiem przyszedł do Ubezpieczalni, udało się awanturnika unieszkodliwić.

ZAWALENIE SIĘ DOMU MIESZKALNEGO

W miejscowości Długa - Kolonia, w Retkini, pod Łodzią, zawalił się dom mieszkalny, drewniany niejakiego Duraja. Wypadków z ludźmi nie było. Kilkanaście rodzin zostało bez dachu nad głową. Dom Duraja był przez władze zakwalifikowany do rozbiórki, jednak właściciel tej nieruchomości nie kwapił się z wykonaniem decyzji starostwa. Wobec wspomnianej katastrofy, z polecenia władz, rozebrano w Retkini w ciągu jednego dnia 12 innych domów drewnianych, również zakwalifikowanych do rozbiórki.

ZA FAŁSZYWE OSKARŻENIE

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu, toczyła się rozprawa przeciw 38-letniemu rolnikowi Walentemu Kmiecikowi, b. dzierżawcy 500-morgowego gruntu probostwa w Brodnicy, pow. śremskiego. Wskutek nieporozumień na tle rozrachunków z proboszczem ks. Kilińskim, został Kmiecik wyeksmitowany w zeszłym roku i wówczas wystosował list do Ojca Świętego do Rzymu ze skargą na ks. Kilińskiego, zarzucając mu, że zabrał jego cały majątek, wartości 45.000 zł. oraz, że swój majątek przepisa. ks. Kiliński na imię siostry.

Wytoczone z polecenia Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu dochodzenie nie wykazało nieprawdziwość oskarżenia przez Kmiecika, wobec czego został on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za fałszywe oskarżenie przed władzą i skazany przez sąd okręgowy na 1 rok więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

ZATRZYMANIE TRANSPORTU 44 PROSIĄT

Policja w Podzamczu pow. kępińskiego, zatrzymała transport 44 prosiąt, ukrytych w autobusie, a wiezionych z Ostrowa do Częstochowy. Chodziło o wprowadzenie w błąd policji wobec tego, że transport nierogacizny jest obecnie na tych terenach wzbroniony, ze względu na panującą w Polsce pryszczycę.

½ KILOGRAMOWA BRYŁA BURSZTYNU

Podczas pogłębiania kanału wejściowego do portu puckiego, znaleziono bryłę bursztynu wagi pół kilograma. Jest to bardzo rzadki wypadek znalezienia bursztynu o tak dużych rzmiarach.

ZA PODPALENIE STODOŁY

Sąd Okręgwy w Ostrowie rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Ostrzeszowie sprawę rolnika Mieszały oskarżonego o podpalenie przed 10 laty swej stodoły i podjęcie następnie premii asekuracyjnej w wysokości 5.000 zł. Sprawa wyszła na jaw dopiero obecnie, a zeznania świadków stwierdziły winę oskarżonego. Sąd skazał Mieszawę na 9 miesięcy więzienia, z czego 5 mu umorzono na mocy amnestii, a 4 zawieszono na 3 lata.

ŁÓDZKI „KIDDNAPER"

Przed paru dniami 14-letni Jurek Sikorski z Łodzi opuścił pokryjomu dom rodziców, zabierając rower, rewolwer, aparat fotograficzny i nieco pieniędzy, przyczym pozostawił list z oznajmieniem, że wybiera się na poszukiwanie przygód. Ostatnio do Sikorskiej zgłosił się 24-letni Kosiński oznajmiając, że Jurek jest uwięziony i że uzyska wolność, jeśli rodzice dadzą wysoki okup, w miarę tego, jak oszacują wartość syna. Kosiński został zatrzymany i w wyniku dochodzeń zdołano ustalić, że ów Kosiński uwięził chłopca w pustej chacie w okolicach Bystrej, ograbiwszy go uprzednio. Chłopca uwolniono i odwieziono do Łodzi. Jak się okazuje, Kosiński jest znanym złodziejem i oszustem.

Strajk w tartaku państwowym w Kielcach

W lutym rb. robotnicy tartaku państwowego w Kielcach, wystąpili z żądaniem do Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie o 1) zawarcie układu zbiorowego i wyrównanie płac robotniczych, 2) przywrócenie leczenia w Ubezpieczalni Społ., gdyż leczenie u lekarzy t. zw. *fabrycznych było niżej krytyki, o czym* kilkakrotnie pisaliśmy.

Odbyte konferencje z Dyr. Naczelną L. P. w Warszawie w marcu i w czerwcu w Inspektoracie Pracy 25-go Ob. w Kielcach, nie dały wyniku, zaś w tartaku państwowym w Hajnówce mimo tego, że płace robotnicze są znacznie wyższe, spisano układ i udzielono podwyżki płac.

W Kielcach robotnicy pracują akordowo, za 8 godz. zarabiają od 3 zł. do 4.50. Na leczenie u dr. fabrycznego, robotnicy stale się uskarżają i mimo złożonych memoriałów odnośnym władzom i w Min. Op. Społ. oraz strajku protestacyjnego, Dyrekcja nie uwzględniła postulatów robotniczych. Wobec tego w dniu 14-go b. m. o godz. 13-tej robotnicy przystąpili do strajku okupacyjnego.

Na skutek interwencji Zarządu Okr. w Kielcach, przy udziale delegatów załogi, po krótkich pertraktacjach postanowili przystąpić do pracy pod warunkiem, że delegacja robotnicza w tej sprawie, przy udziale przedstawiciela Zarządu Głównego Centr. Zw. Rob. Bud. Drzew. i P. Z. będzie interweniować w Naczelnej Dyrekcji L. P. Strajk przerwano o godz. 16-tej m. 30. Wybrano 3-ch delegatów i uchwalono opodatkować się na koszta przejazdu po zł. 1. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Radio łódzkie

WTOREK, 19 lipca.

6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 1.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 13.45 Utwory F. Schuberta (płyty). 14.20 Muzyka obiadowa (płyty). 15.15 „Leoniszki" — transmisja z kolonii wypoczynkowej dla dzieci. 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Drobne utwory i pieśni Edwarda Griega. 16.45 Motocyklem po Polsce — opowiadanie Józefa Kempy. 17.00 Sady i owoce — felieton — wygł. Kazimierz Brodziak. 17.15 Melodie z polskich filmów dźwiękowych (płyty). 17.35 Wiersze Mariana Miżyńskiego. 17.50 Poradnik sportowy lokalny. 17.55 Odczytanie programu. 18.00 Pasikonik i jego piosenka — pogadanka — wygł. Axel Stjerna z Wilna. 18.10 Koncert symfoniczny z Krzemieńca. 19.10 Ostatni za życia Tadeusza Czackiego popis . w gimn. krzemienieckim. — Recytacje prozy. 19.25 Pogadanka aktualna. 19.35 Wywczasy — koncert rozrywkowy w opr. Wiktora Budzyńskiego. Wykonawcy: Orkiestra ludowa, chór Zbycha, duet akordeonów Kania i Fuchs. W przerwie I. „Ciarachy na letkim powietrzu" — monolog ludowy Wiktora Budzyńskiego i J. Wieszczka. W przerwie II. „Przemiana materii" — skecz Wiktora Budzyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Życie kulturalne. 21.10 „Vivat semper wolny stan" — lekka audycja muzyczno - słowna w opracowaniu Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy. Wykonawcy: Zespół Śląskiej Pozytywki, fortepian, gitara, harmoniiki ustne, Schrammel uliczny (z Katowic). 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wiadomości sportowe lokalne. 22.03 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Z teatrów

TEATR POLSKI

Dziś i dni następnych o godz. 8.30 wiecz. „Brat marnotrawny" O. Wilde'a.

WARSZAWSKA OPERA W TEATRZE POLSKIM

Tylko jeden raz w czwartek, dn. 21 lipca o godz. 8.30 wiecz. wystąpi zespół Warszawskiej Opery.

„Pajace" oraz „Rycerskość wieśniacza" będą ucztą artystyczną dla prawdziwych melomanów.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś i dni następnych o godz. 9-ej wiecz. „Dama od Maksyma".

TEATR KAMERALNY

Występy Teatru żydowskiego.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Pastorowa, Łagiewnicka 96, J. Kahane, Limanowskiego 80, J. Koprowski, Nowomiejska 15, M. Rozenblum, Śródmiejska 15, M. Bartoszewski, Piotrkowska 94, L. Czyński, Rokicińska 53, E. Zakrzewski, Kątna 54, I. Siniecka, Rzgowska 59, S. Trawkowska, Brzezińska 56.

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

29) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

Janka zmiękła. Jej wybuchy były zawsze podobne do letnich burz, które przechodzą szybko, pozostawiając znowu niebo niebieskim. Uświadomiła sobie, że pozwoliła na wyładowanie niższych instynktów.

— Przepraszam — rzekła. — To, co robimy, nazywa się technicznie: sprzeczką zakochanych, co? Moja wina. Zachowuję się, jak świnka. Nie wiem, czemu mówię w taki sposób. Grzech pierworodny, albo coś w tym rodzaju. Ale to jest także twoją winą,— doprawdy, kochanie. Psujesz całą przyjemność. To nie takie łatwe dla kobiety, gdy przychodzi stęskniona do swego ukochanego, a on mówi tylko o myszach, zapachach i wilgotnych prześcieradłach. Czemu nie powiedziałeś, że się cieszysz, widząc mnie znowu?

— Ależ oczywiście cieszę się.

— To przecież nic nie szkodzi, że „Mignonette" jest trochę niewygodna. Czy nie możesz znieść pewnej niewygody, abyś był blisko mnie?

— Ale nie jestem blisko ciebie. Jestem uwięziony na tym diabelskim statku, a ty znajdujesz się we dworze. Myślałem, że to będzie takie proste. by twój ojciec mnie zaprosił.

— Nie takie proste, jak ci się zdaje.

Siedli na polance w upalnej ciszy. Janka zerwała paproć i okręciła ją dookoła palca.

— Trzymaj nos spokojnie. Muszę cię połechtać. Jaki jesteś brązowy...

— Gdy byłem ubiegłego lata w Cannes — rzekł Adrian z dumą — stałem się zupełnie brązowy.

— Byłeś zeszłego lata w Cannes?

— O tak... Przez cały sierpień i prawie przez cały lipiec.

— Jakbym chciała zobaczyć ciebie, brodzącego po wodzie z łopatką i kubełkiem... — Janka urwała nagle. — Ale prawda, przypominam sobie — byłeś przecież na jachcie.

— E...e, tak.

—Ty i te twoje jachty! Ty, i ta twoja księżna! Wolałabym, abyś nie widywał się wciąż z tą kobietą, Adrianie. Daje to idiotom w rodzaju Tubby-ego okazję do mówienia idiotyzmów.

Adrian podniósł się.

— Co takiego powiedział Tubby?

— No, jeżeli rzeczywiście chcesz wiedzieć... zdaje mu się, że jesteś z nią zaręczony.

— Zaręczony?

— Mówiłam ci, że plótł trzy po trzy.

— To wierutne kłamstwo.

— No, oczywiście. Nie sądzisz chyba, że przypuszczałam, iż chcesz zostać bigamistą? Ale nie było mi przyjemnie, gdy nagle wyjechano wobec mnie z taką nowiną.

— Rozumiem. Musiało być okropnie. Nie dziwię się, że jesteś zdenerwowana. Chciałbym powiedzieć parę słów Tubby'emu.

— Och, nic nie szkodzi. Potraktowałam go odpowiednio, niech go diabli wezmą. Musiało potrwać jakiś czas, zanim przyszedł do siebie. Ale widzisz, jak ludzie gadają?

— Naturalnie, naturalnie... To jest tylko dowód.. Ale naprawdę chodziło jedynie o to, że było mi jej żal. Taka samotna staruszka.

— Ciągle nazywasz ją starą. Wygląda na jakie trzydzieści lat.

— I zdawało mi się, że moja obecność sprawiała jej przyjemność.

— No, więc powiedz jej, że w przyszłości nie będzie miała tej przyjemności.

— Ona jest zupełnie sympatyczna, naprawdę.

— Nie mam nic przeciwko niej, — poza tym, że jest twardą, arogancką, mściwą, wściekłą wiedźmą. No, ale muszę już pędzić.

— Nie, nie odchodź.

— Muszę. Przyrzekłam Buckowi, że wrócę wcześnie, aby niańczyć pana Chinnery'ego

— Któż to jest pan Chinnery?

— Jeden z pensjonariuszy.

Adrian roześmiał się. Słowo to wydało mu się śmiesznym żartem.

— Ale chcę z tobą porozmawiać.

— O czym? O myszkach?

— Nie. Mówię serio. Martwię się, Janko.

— Powiem ci, co masz zrobić. Czytałem dziś rano w gazecie artykuł na ten temat. Stań przed lustrem i powtórz pięćdziesiąt razy: „Jestem wesoły i szczęśliwy!... Jestem wesoły i..."

(Następny odcinek powieści ukaże się w sobotę).

Na ostatniej fali

CHAMBERLAIN O WYMIANIE LISTÓW Z DALADIER

LONDYN (PAT). Premier Chamberlain zapytany w sprawie wymiany listów, której dokonał z premierem Daladier, oświad czył, że mają one charakter prywatny i nie są przeznaczone do publicznego ogłaszania. Dodał jednak, że treść tych listów potwierdza raz jeszcze doskonałą zgodę istniejącą między obu rządami. Zaprzeczył on, jakoby te listy nakładały nowe zobowiązania na W. Brytanię. Zapytany w dalszym ciągu, czy treść listów zgadza się z wiadomościami, podanymi na ich temat przez prasę, oświadczył Chamberlain, iż głosy prasy nie są pozbawione podstaw, informacje jednak uzyskane przez dzienniki nie pochodzą od niego.

ZATARG SOWIECKO - JAPOŃSKI

TOKIO (PAT). Ambasador Szigemitsu przerwał swą podróż po Europie i powrócił do Moskwy celem wzięcia udziału w rokowaniach z powodu incydentu w Hun Czun. Rząd japoński złożył wczoraj ponownie swój protest u Rządu Z. S. S. R. i odpierał twierdzenie, jakoby wojska sowieckie, które wtargnęły na obszar Mandukuo znajdowały się w pasmie pogranicznym, należącym do Sowietów. Z Charbina donoszą, że tamtejszy sowiecki konsul generalny Kuzniecow wyjechał do Moskwy.

ZGON RUMUŃSKIEJ KRÓLOWEJ - MATKI

BUKARESZT (PAT). Rumuńska królowa - matka — Maria, któ rej stan zdrowia pogarszał się w poniedziałek z godziny na godzinę, zmarła o godz. 18-ej w zamku Pelishor w Sinai. U łoża śmierci znajdował się król Karol, następca tronu Michał, ks. Elżbieta.

ZAGINIONY STATEK

BERLIN (PAT). Statek żaglowy linii Hamburg — Ameryka „Admiral Karpfanger", który brał udział w australijskich regatach, zaginął bez śladu. Widziano go po raz ostatni, gdy w dn. 8 lutego opuszczał port Germein, udając się do Anglii. Linia Hamburg — Ameryka wysłała na poszukiwanie zaginionego żaglowca statek „Leuna" z poleceniem udania się do Australii i opłynięcia przylądku Horna. Równocześnie zwrócono się do marynarki chilijskiej z prośbą o czynienie poszukiwań za „Admiral Karpfanger". Poszukiwania trwać będą prawdopodobnie kilka tygodni.

NOWY ŚMIAŁY LOT TRANSATLANTYCKI

DUBLIN (PAT). Lotnik kalifornijski Douglas Corrigan, który wystartował w niedzielę wieczorem do samotnego lotu przez Ocean, wylądował w poniedziałek o godz. 14.30 w miejscowości Baldonnel w Irlandii. W chwili, gdy lotnik uniósł się w niedzielę z lotniska Floyd Bennetta nikt nie przypuszczał, że zamierzał dokonać lotu transatlantyckiego, ponieważ samolot, na którym wystartował, był starą z przed 9-ciu lat maszyną, zaopatrzoną w jeden motor o sile 175 koni. Samolot pozbawiony był również instalacji radiowej. Przelotu dokonał Corrigan w ciągu 28 godzin 13 minut.

WYLEW RZEK NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

CIESZYN (PAT). W nocy z niedzieli na poniedziałek przeszła nad powiatem cieszyńskim gwałtowna burza z ulewnym deszczem, który w gminach Punków i Dzięgielów spowodował wylew potoków Puncówki i Bobrówki z dopływami. Wszystkie domy położone nad Puncówką zostały zalane wodą. Ludność musiała ewakuować. Płody rolne w miejscowościach zalanych wodą zostały zupełnie zniszczone. Wypadków w ludziach nie stwierdzono. Akcja ratunkowa trwa.

Z codziennych walk robotników

W OBRONIE PRAWA DO URLOPÓW

W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy 15-go obwodu inż. Hoffmana konferencja z firmą Hamer i Gubar, ul. Kilińskiego 230, przy udziale przedstawicieli Związku klasowego.

W wyniku konferencji firma zobowiązała się do uregulowania i wypłacenia za urlopy do dnia 23 b. m. Stawki zostaną wyrównane w terminie, który zostanie uzgodniony przez strony.

Dzięki zdecydowanej postawie robotnicy zdołali obronić swą elementarną zdobycz socjalną — urlopy. Firma zamierzała zastosować w fabryce trik, wynaleziony przez łódzkich przemysłowców — zaproponowała im założenie spółdzielni, ale robotnicy nie dali się wziąć na ten stary kawał, który polega na tym, iż robotnicy mają pracować ponad siły, pozbywając się jako rzekomi „współfabrykanci" prawa do ochrony pracy, zaś firma w zamaskowanej postaci ciągnęłaby zwiększone zyski.

WYJAZD DELEGACJI SEZONOWCÓW DO WARSZAWY

W piątek, dn. 22 b. m. wyjeżdża do Min. Op. Społ. delegacja Związku sezonowców, która podejmie interwencję w sprawie uruchomienia robót publicznych w Łodzi przez pełny tydzień, pod wyżki stawek i przyznania dodatkowych kredytów dla zatrudnienia tych wszystkich sezonowców, którzy pracowali w r. ub.

Z ramienia Związku klasowego w delegacji bierze udział tow. Czesław Karśnicki.

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW F-MY ROCHLINA W ZGIERZU

W niedzielę, dn. 17 b. m. odbyło się w Zgierzu zebranie robotników fabryki dykt A. Rochlina w związku z udzielonymi wszystkim robotnikom wymówieniami. W zebraniu wziął udział sekr. Związku tow. J. Siciński z Łodzi. Zebranie nosiło bojowy charakter. Jednomyślnie została przyjęta uchwała stwierdzająca gotowość do zdecydowanej walki przeciw ewentualnym redukcjom.

STRAJK OKUPACYJNY W ALEKSANDROWIE

W fabryce pończoch J. Szmulewicza w Aleksandrowie przy ul. Kościelnej 19, wybuchł w dniu wczorajszym w godzinach rannych strajk okupacyjny z powodu niehonorowania warunków płac.

Strajk objął ok. 30 robotników. O wybuchu strajku został powiadomiony insp. Szumski, który podejmie w dniach najbliższych interwencję.

KONFERENCJA Z FIRMĄ GROSS I ROZENKOPF

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano odbędzie się w 14-ym obwodzie Inspekcji Pracy pod przewodnictwem inż. Stankiewicza konferencja w sprawie powstałego zatargu, w fabryce pończoch firmy Gross i Rozenkopf przy ul. Pomorskiej 7.

Zatarg powstał na tle nieprawidłowych zaświadczeń o przepracowanym czasie.

W FABRYCE PUDEŁEK

W fabryce pudełek papierowych firmy J. Koplewicz przy ul. Kilińskiego 41, wybuchł w dniu wczorajszym zatarg na tle niehonorowania przez firmę umowy zbiorowej.

Powiadomiony o powyższym insp. Stankiewicz wyznaczył na jutro, tj. na dzień 20 lipca r. b. konferencję.

Nowe władze

Oddziału „Fabrycznego" Związku Włókienniczego

Wybór delegatów na zjazd krajowy

W uzupełnieniu sprawozdania z ogólnego zebrania członków Oddziału I „Fabrycznego" Zw. Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce, które odbyło się w ub. niedzielę dn. 17 b. m., komunikujemy, iż nowe władze związku zostały wybrane w następującym składzie:

Zarząd Oddziału: Kukulski Julian, Sobczak Kazimierz, Owczarek Bolesław, Zajdel Leonard, Koper Zygmunt, Pietrzak Stanisław, Milińska Izabela, Leks Antoni, Szejner Franciszek, Milaczewski Jan, Kasprzak Zygmunt.

Sąd Koleżeński: Rosiak Franciszek, Medyński Feliks, Zaworski Jan, Jaszczak Konstanty, Książczyk Bronisław.

Jako delegaci na X Zjazd Związku wybrani zostali: Szymański Aleksander, Kraszewski Bolesław, Tomaszewski Henryk, Leks Antoni, Sobczak Kazimierz, Koper Zygmunt, Zajdel Józefa, Kasprzak Zygmunt, Milińska Izabela, Napieralski Antoni, Szambelan Julian, Milaczewski Jan, Strzelecki Stanisław, Rusakówna Maria, Halberesztadt Aron, Książczyk Bronisław, Zaworski Jan, Kulesza Bronisław, Lewandowski Franciszek, Graczyk Józef, Lewiński Antoni, Szejner Stanisław, Urbaniak Bronisław, Krysiński Józef, Przybył Józef, Kuczyński Józef, Wierzbicki Antoni, Zarzycki Roman, Szczepański Marian, Szymczak Zygmunt, Hempiński Józef, Krzynowek Stanisław.

Zwycięskie zakończenie strajku u Pusmaka

W dniu wczorajszym firma Pusmak fabryka wyrobów pończoszniczych (kotonowych) przy ul. Legionów 13 w obliczu zdecydowanej i solidarnej walki strajkowej robotników widziała się zmuszona pójść na ustępstwa. Firma przyjęła wszystkie postulaty strajkujących robotników, dotyczące stawek na cienką przędzę.

Sprawa ustalenia stawek na cienką przędzę, nie objęta taryfą umowy zbiorowej, ma zasadnicze znaczenie dla robotników przemysłu kotonowego. Była ona już przedmiotem ostrych zatargów i strajków okupacyjnych.

Orzeczenie rządowej komisji rozjemczej nie uwzględniło tej tak ważnej i palącej sprawy, pozostawiając ją otwartą.

Robotnicy firmy Pusmak w wyniku dwunastodniowego strajku okupacyjnego odnieśli zwycięstwo na zachłannym fabrykancie, które przyczyni się w znacznej mierze do wyrównania stawek na cienką przędzę również w innych fabrykach.

Burza nad Łodzią

Pracowita noc straży pożarnej

Nocy wczorajszej nad Łodzią i okolicą przeciągnęła gwałtowna nawałnica połączona z bardzo silną ulewą, oberwaniem się chmury i piorunami.

W szeregu punktów miasta zanotowano wypadki zalania mieszkań i składów w suterenach, a nawet niżej położonych mieszkań na parterze.

Straż ogniowa wzywano w kilku wypadkach na ratunek.

Około godz. 1-ej w nocy powstał pożar w składzie przyborów technicznych f. Ferdynand Rausch i S-cy. Zapaliły się pasy i inne przybory techniczne. Straż ogniowa w sile dwóch plutonów pożar ugasiła w ciągu godziny.

***

O godzinie 2-ej wybuchł pożar w domu Adama Walensa, przy ul. Dworskiej 8. Piorun uderzył w budynek parterowy mieszkalny drewniany, zajmowany przez rodzinę Anny Cichowskiej i Atnoniego Stachurskiego, uszkodził strych, gdzie wzniecił pożar słomy i szmat oraz mieszkania.

Przybyły na raunek I oddział straży ogniowej zdołał pożar w porę opanować. Straty nie zostały na razie ustalone.

***

O godzinie 3-ej wezwano straż ogniową do zalanego wodą mieszkania w suterynie przp ul. Żydowskiej 11. Woda zalała mieszkanie zajmowane przez Marię Kostrzewa.

Straż wypompowała wodę.

***

Podobny wypadek zalania suteren zamieszkałych przez lokatorów zanotowano przy ul. Pałacowej 12, w domu stanowiącym własność Heleny Szotek.

Przybyły na ratunek I oddział straży usunął wodę z zalanych mieszkań.

Półtora roku więzienia

za rozdawanie ulotek komunistycznych

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadł w dniu wczorajszym 17-letni Binem Szymsza Klarfeld, zam. przy ul. Limanowskie go 25.

W dniu 21 kwietnia r. b. o godzinie 10 wieczorem dwaj posterunkowi P. P. pełniący służbę w obrębie IV komisariatu zwrócili uwagę na jakiegoś młodego mężczyznę rozdającego przed kinem na ul. 11 Listopada 16 ulotki.

Jeden z posterunkowych podniósł z ziemi jakąś leżącą ulotkę i stwierdził, że ulotka wydana została przez Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej.

Wobec powyższego rozdający ulot ki młodzieniec został aresztowany. Znaleziono przy nim 75 ulotek o treści komunistycznej.

W dochodzeniu ustalono, że kolporterem jest Binem Szymsza Klarfeld.

Postawiony w stan oskarżenia, od powiadał w dniu wczorajszym przed sądem. Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że za rozdawanie ulotek otrzymał 1,50 gr. i że nie znał ich treści.

Sąd skazał młodocianego Karfelda na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Dwaj zwyrodnialcy w roli wywiadowców

zgwałcili młodą dziewczynę

Niezwykły wypadek wydarzył się onegdajszej nocy przy zbiegu ulic Kniaziewicza i Sierakowskiego.

20-letnia Wacława O. zam. przy ul. Franciszkańskiej 75 w towarzystwie swego narzeczonego Jana Stefańskiego zam. przy ul. Łagiewnickiej 43 udała się na spacer w kierunku parku „Julianów".

W pewnej chwili w wyżej wspomnianym miejscu podeszli do narzeczonych dwaj osobnicy, którzy odchylając klapy u marynarek i pokazując jakieś znaczki, oświadczyli, że są wywiadowcami policji obyczajowej.

Jeden z „wywiadowców" zainteresował się narzeczonym i oświadczył mu, że musi go odprowadzić na posterunek policyjny w Radogoszczu, gdzie nastąpi przesłuchanie.

Skonsternowany Stefański przepro sił swoją narzeczoną pozostawiając ją pod opieką drugiego „wywiadowcy" i udał się w kierunku posterunku. Po drodze jednak „wywiadowca" zniknął. Zaniepokojony młodzieniec wrócił po swoją narzeczoną, nie zastał jej jednak na miejscu.

Po kilku minutach zjawiła się i oświadczyła z płaczem, że została przez owego „wywiadowcę" wyprowadzona na pole u wylotu ulic Kniaziewicza, a następnie przez niego zgwałcona.

Zawiadomione władze przystąpiły do natychmiastowego śledztwa. Na zasadzie otrzymanych rysopisów, władze policyjne nad ranem ujęły obu zwyrodnialców, którymi okazali się Stanisław Sikorski, zam. przy ul. Pancernej 20, oraz Tadeusz Jędrzejczak, zam. przy ul. Szopena 47.

Gwałtu na osobie Wacławy O. dokonał Sikorski, Jędrzejczak natomiast był pomocny przy uprowadzeniu Stefańskiego.

Obaj sprawcy zostali odstawieni do aresztu przy Wydziale Śledczym.

WYCIECZKA DO TOMASZOWA

Rob. Tow. Turystyczne organizuje w niedzielę dn. 24 lipca r. b. wycieczkę „pociągiem popularnym" do Tomaszowa Mazowieckiego pod hasłem „kąpiemy się w Pilicy". Przed południem plaża, zwiedzenie „Błękitnych Źródeł" itd., po południu wielka zabawa ludowa.

Koszt przejazdu w obie strony wynosi zł. 2.25. Zapisy uczestników wycieczki przyjmuje sekretariat Rob. Tow. Turyst. w Łodzi, ul. Południowa 28, tel. 263-44.

Tajemnicze uprowadzenie dziewczyny w Konstantynowie

Konstantynów żyje w dniu dzisiejszym pod wrażeniem następującego zdarzenia:

Onegdaj późnym wieczorem przechadzała się ulicą Lutomierską niejaka Anna Wiśniewska, zam. w Konstantynowie, przy ul. 11 Listopada.

Naraz zatrzymał się o kilka kroków od niej samochód prywatny, z którego wyskoczyło dwóch mężczyzn, którzy rzucili się na nią i siłą wepchnęli do samochodu.

Jeden z mężczyzn siadł przy kierownicy auta i pełnym gazem ruszył z miejsca, na tylnym siedzeniu samochodu siadł drugi mężczyzna z Wiśniewską. Młoda kobieta poczęła się szamotać, wówczas opiekujący się nią mężczyzna zakneblował jej usta, by nie mogła krzyczeć.

W pewnym momencie, gdy samochód znalazł się obok posterunku krańcowego, na ulicy 11 Listopada w Łodzi, Wiśniewska udeżyła nogą w szybkę auta, które uległo rozbiciu.

Ten manewr uratował ją. Posterunkowy policji, pełniący służbę na posterunku krańcowym skomunikował się natychmiast z następnym posterunkiem policyjnym, który delegował dwóch funkcjonariuszy na motocyklach.

Przy zbiegu ulic Towarowej i 11 Listopada koło mostu kolejowego, patrol policyjny na motcyklu zatrzymał przejeżdżający samochód.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że samochód prowadził niejaki Brunon Zyngier, na tylnym siedzeniu zaś mężczyzna, który porwał Wiśniewską okazał się Roman Bińkowski. Obaj są stałymi mieszkańcami Konstantynowa.

Narazie obaj odmawiają wszelkich zeznań, co ich skłoniło do porwania młodej kobiety.

Wiśniewska również nie może podać przyczyny porwania, tym bardziej, że obu mężczyzn widzi poraz pierwszy na oczy.

Obu sprawców porwania aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

Dalsze dochodzenia w pełnym toku.

Tragiczny powrót z plaży

Tramwaj przejechał 20-letniego młodzieńca

Tragiczny wypadek zdarzył się w dniu wczorajszym na torze tramwajowym w odległości kilku metrów od przystanku tramwajowego w Radogoszczu.

20-letni Wawrzyniec Matuszewski, zamieszkały przy ul. Felsztyńskiego 20, powracając z plaży, usiłował dostać się do framwaju zdążającego do Łodzi.

Wobec tego, że na przystanku zgromadzonych było około 300 osób oczekujących na tramwaj, Matuszewski postanowił skoczyć do wagonu w czasie jazdy.

Nie zauważył, że tramwaj zdążający ze Zgierza przepełniony był pasażerami. W momencie, gdy Matuszewski skoczył do będącego w ruchu tramwaju, został on sporowtem odrzucony nazewnątrz. Upadł na ziemię i dostał się pod drugi wagon przyczepny.

Naskutek powyższego doznał on zgniecenia klatki piersiowej i złamania kilku żeber.

Do nieszczęśliwego wezwano leka rza pogotowia ratunkowego.

W stanie nierokującym żadnych nadziei, przewieziono Matuszewskiego do szpitala w Radogoszczu.

SPORT

MISTRZOSTWA POLSKI SPRINTERÓW

W dniu 24 b. m. odbędzie się w Kaliszu druga rozgrywka sprinterów o torowe mistrzostwo Polski.

Na zawody te wyjadą z Łodzi Jędrzejewski, Wójcik, Schmidt i Osmulski. Miał pojechać także Świątkowski, uległ on jednak wypadkowi na czwartkowych wyścigach i nie będzie prawdopodobnie mógł wziąć udziału w wyścigu.

ŁODZIANKA W REPREZENTACJI PŁYWACKIEJ POLSKI

W meczu pływackim Polska — Finlandia, w dn. 23 i 24 b. m. weźmie udział łodzianka Kowalska (Ł. K. S.), która na mistrzostwach Pol ski zajęła drugie miejsce w biegu 200 m. stylem klasycznym (3,34,6) oraz 4 miejsce w 100 m. tymże stylem (1,41,6).

W biegu 100 m. stylem grzbietowym 6-te miejsce zajęła łodzianka Gozdawe (1,48,5), a skoczek Majchrzak 3-cie miejsce w skokach z trampoliny.

ZJEDNOCZONE — K. E. 3:2 (1:0)

KKS. — CONCORDIA (Piotrków) 2:0 (0:0)

W meczach o mistrzostwo kl. „B" Zjednoczone zwyciężyło pabianicki Kruszender, zaś kaliski KS. zwycię żył w Piotrkowie tamtejszą Concordię.

LEKKOATLECI WIMY GEYER

Mecz drużyn Wimy i Geyera przy niósł kilka dobrych wyników.

W 100 m. wygrał Mozolewski (W) 11,4, 800 m. Nowakowski (G) 2,04,8, 1500 m. Mystkowski (G) 4,30,4.

Skok w dal Mozolewski (W) 678, skok w zwyż, Hartman (G) 168, dysk Anuszczyk (W) 34,44, oszczep Sobierajski (W) 44,83, kula Hartman (G) 11,62, tyczka Anikiejew 2,95, 4x100 Wima 48.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 2.